THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once - - - 50 ct.
One inch once - - - $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year - - - $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO
BOŻE ZBAW POLSKĘ.
PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . . $2.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . c.
Od cala . . . Następnie połowę. . . . $1.00
Rocznie od cala . . . Dla obcych cena podwojona. . . . $10.00
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 21. Chicago, Illinois, Czwartek 26go Maja, 1887 roku. Rok 15.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Kwitnąca Kolonia!

Co tylko została ukończona nowa mapa kolonii Hofa Park. Kolonia ta rozłożona jest w pięciu powiatach, i mapa tejże wyraźnie przedstawia właściwe położenie blizko 1000 polepszonych farm, a na nich znajduje się około 3000 budynków, z których jest blizko tysiąc wygodnych domów mieszkalnych. Prócz domów, mapa także przedstawia 200 mil drogi, 18 kościołów, 17 szkół, 8 młynów, 13 składów (sztorów) i 10 urzędów pocztowych, które znajdują się w kolonii.

Obecnie kładą fundament z kamieni pod wielki kościół i klasztor w Pulaski. Tysiące ludzi raduje się z tej nowiny, a mianowicie ci, którzy tam już przemieszkują.

Zeszłej jesieni, zimy i tej wiosny miernik mój przechodził obszary gruntu przecięciowo 15 mil dziennie, i odszukał setki akrów ziemi stepowej (prairie) które przedtem nie były znane.

Zapraszam zatem wszystkich, którzy mają zamiar kupić sobie farmy, aby czemprędzej przyjechali, jeżeli chcą przyszłej jesieni zebrać żniwo z 100 akrów owsa lub innego zboża.

Nigdy jeszcze nie było lepszej sposobności nabycia gruntu po części stepowego a w części lesistego w tak dobrej kolonii jak obecnie. Ziemia ta leży tylko 3 mile od kościoła i klasztoru.

Tym którzy już zakupili odemnie grunta po pierwszy raz radzę, aby natychmiast jeżeli mają dosyć zasobu wprowadzili się na swe farmy.

Praca jedno-miesięczna tej wiosny na Waszych gruntach przyniesie Wam lepszy pożytek aniżeli trzy miesięczna praca przyniosłaby w roku zeszłym.

Tysiące akrów więcej tej wiosny będą zasiane zbożem, trawą i warzywem aniżeli były w latach poprzednich.

Mapy i książki rozsyłane są bezpłatnie. Piszcie do

J. J. HOF,
119 W. Water St., Milwaukee, Wis.

W. Dyniewicz,
Notaryusz Publiczny,
wyrabia
PRAWNE HYPOTEKI,
Dokumenta, Kontrakty,
Pełnomocnictwa, Testamenta,
wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.
539 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.

WĘGLE! $3.00 za tunę wraz z przewózką do mieszkania.
Nadpłacić trzeba za przewózkę, jeżeli węgle mają być zawiezione po za 15tą ulicę, Western Ave. lub Fullerton Ave.
50 c. trzeba zapłacić przy zamówieniu, resztę po otrzymaniu węgli.
MINONK. SPRINGFIELD. WILMINGTON.
Miner T. Ames, 123 LaSalle str.

PROSTA
Linia Hamburgska
Wszystkie parowce tej linii zostały dla niej zbudowane.
Wygody pasażerów między-pokładowych tych parowców nie mogą być przewyższone.
Nie zatrzymują się ani w Anglii, ani we Francyi.
albo
do $22,00 z Hamburga
BILETY
na całą podróż tanio!
Tysiące pasażerów, którzy tą linią podróżowali, wyrażają swe zadowolenie piśmiennie.
Ch. Kozminski & Co.,
Jeneralni Agenci dla Zachodu,
168 Washington ulica, Chicago.
PHELPS BROS. & CO.,
Jeneralni Agenci,
31 & 33 Broadway, New York.
— Dla Polaków —
W. DYNIEWICZ CHICAGO.

FIRST
NATIONAL BANK
of CHICAGO.
PIERWSZY
NARODOWY BANK
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.
WEKSLE
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze
LISTY ZASTAWNE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata. Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.
Zarząd.
SAMUEL M. NICKERSON, Prezydent. LYMAN J. GAGE, Wiceprezydent.
R. SIMONDS, Kasyer. H. M. KINGMAN, Podkasyer.
R. J. Street, as. Kasyera.

Generalna agentura
— North German Lloyd. —
BREMEN—BALTIMORE.
NIEMIECKA CESARSKA POCZTA.
Mandaty, Pocztowe, drafty, paszporty po najtańszych cenach.
Pełnomocnictwa wystawiam i ściągam spadkobierstwa, tanio i szybko.
J. W. Eschenburg,
S. W. Corner Fifth Av. i Washington St.
CHICAGO, ILLS.

Chas. Kozminski & Co.
168 Washington Street, Chicago.
Europejska
wymiana pieniędzy
handel wekslów.
Zachodnia Generalna-Agentura. Hamburgskiej linii parowców
Karty okrętowe
am i napowrót z Europy zawsze tanio
Weksle
na wszystkie główne poczty i przesyłamy szybko rzetelnie pocztowe pieniężne wypłaty we wszystkie strony świata. Wyrabiamy
pełnomocnictwa
z konsularnem i notaryalnem uwierzytelnieniem oraz ściągamy sumiennie majątki i inne posiadłości
Płacimy
najwyższą cenę za zagraniczne pieniądze.

LUDWIK KOEPKE,
FABRYKANT
wozów każdego rodzaju, jako to: Powozów, "Buggies," wozów ekspresowych itp.
No. 708 Milwaukee Av.
Do wszystkiej pracy nowej jako i do reperacyi używam najlepszego materyału i wykonywam je jak najlepiej i najrzetelniej.
Reperacye wykonuję w jak najkrótszym czasie.
July 1—87.

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
Jeneralna Agentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(North German Lloyd),
z BREMEN do NEW YORK
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędzy
przesyłane wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE,
Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS I CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL

HYNES, ENGLISH & DUNNE
ADWOKACI
79 Clark str., Rooms 20—21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

Teodor Lewandowski,
Budowniczy, Mechanik i Inżynier
piwowarń, gorzelni, elewatorów, lodowni, fabryk do prania wełny, fabryk zapałek i krochmalu itd., magazynów, składów i eleganckich domów.
Bióro: 16 W. Lake Street, room 12.
Mieszkanie: 1727 Diversey Av.
LAKE VIEW.

Tadeusz Kościuszko.
Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obrazy Tadeusza Kościuszki trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się, podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18x24 cale.
Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.
W. Dyniewicz.

M. A. LaBuy,
POLSKI SĘDZIA POKOJU.
Zajmuję się procesami, warrantami i wszystkiemi sprawami prawniczemi w całem mieście i Cook powiecie. Wyrabiam hipoteki (mortgages), „deeds," i prawne dokumenta i potwierdzam takowe.
Moje bióro sądowe jest otwartem od ósmej godziny przed południem aż do czwartej po południu pod No.
186 W. Madison, róg Halsted Str.,
(w biórze dawniejszego sędziego p. Fisher).
Wieczorami w mojem mieszkaniu 559 NOBLE STR.
(12 May 88.)

Potrzeba Polskich Robotników
do kopalni węgla.
Wenońska Kompania Węgla w WENONA, w powiecie MARSHALL, ILLS., potrzebuje 25 dobrych i stałych Polskich robotników.
Czytajcie co mówi Polski Komitet:
„My niżej podpisani, Polski Komitet, pracowaliśmy dla Wenońskiej Kompanii Węgla przez 2 lata czasu i wyznać musimy, że jesteśmy zupełnie zadowoleni z tej Kompanii. Kompania ta wypłaca gotówkę miesięcznie, a nie utrzymuje żadnego składu korzennego i t. d. jak inne. Robota jest stałą, każdego dnia przez 7 miesięcy w roku, a połowę czasu na 5 miesięcy w roku.
Kilku dobrych, spokojnych Polskich robotników, może znaleźć zatrudnienie przy kopalni węgla, jeżeli się niezwłocznie zgłoszą. Nie ma tam zastoju w pracy, ani kłopotu, ni strajku.
Jest tu wielki katolicki kościół w Wenonie, także i trzy inne kościoły.
Kompania stawia nowe domy mieszkalne nieustannie. Można przywieźć z sobą familią i zaraz wprowadzić się do mieszkania."
PAWEŁ KLAMAN, JOZEF TOPOLSKI, MACIEJ LASKOWSKI, } Polski Komitet.
Wenona leży przy głównej linii Illinois Central Kolei Żelaznej; 20 mil na południe od La Salle, i 40 mil na północ od Bloomington, 100 mil od Chicago. Trzeba wsiąść na pociąg Chicago i Alton kolei żelaznej w Chicago, o 12:30 w południe; przesiąść się w Dwight, zkąd prosto dojedzie się do Wenona o 5:30 po obiedzie.
Bilet na kolej kosztuje $3.25. (18—23)
Adres: Wenona Coal Co., Wenona, Marshall Co., Ills.

OSZCZĘDZAJCIE PIENIĘDZY,
— kupując —
WASZE POWOZY, PHAETONY, „BUGGIES", SANIE i SZORY
w składzie powozów
Geo. L. Bradley
350 & 352 Wabash Ave., - Chicago.
(Febr. 28 88.)

Telegramy Zagraniczne

Prusy Zachodnie.

Gdańsk, 21 maja. W dniu 27 maja rozpocznie się tutaj proces przeciw 28 socyalistom.

Szlązk-Austryacki.

Wiedeń, 19 maja. Sześć osób zostało zabitych i okradzionych w pobliżu Odrawy, małego miasta w Szlązku austryackim, przez człowieka, który niedawno temu opuścił więzienie. Mordercę nie aresztowano dotychczas.

ROSYA.

Berlin, 18 maja. W Nowym Czerkasku, dokąd się car kilka dni temu udał, odkryto podobno nowy zamach na życie jego. 24 osoby zostały uwięzione.

Petersburg, 19 maja. Carewicz został wczoraj zamianowany hetmanem kozaków. Dokument nominujący go hetmanem został przeczytany przed tysiącami kozaków. Car dziękował kozakom za ich wierność.

St. Petersburg, 21 maja. Urzędownie donoszą, że Andrajaszkin, Ossipanow, Generałów, Szewyrów, i Uljanów zostali wczoraj powieszeni za ostatni zamach na życie cara. W czasie ich procesu okazało się ża Generałów, rolnik z kraju dońskich kozaków, obywatele Andrajaszkin i Ossipanów, Szewyrów syn kupca, jako i Uljanów, syn urzędnika, w towarzystwie trzech reprezentantów szlachty — Gorkaun'a, Pilsenskiego i Leikszewicza, — jako i syna urzędnika nazwiskiem Kanczer, obywatela Wołochowa, aptekarczyka Paszkowskiego, młodego człowieka nazwiskiem Noworaski, który miał wstąpić do szkoły teologicznej w Petersburgu, akuszerek Annajena i Rebekki Szmedowej; należeli do towarzystwa, którego celem było zrzucić obecny rząd i zaprowadzić komunę. W r. 1886 postanowili to przeprowadzić w sposób gwałtowny a w grudniu postanowili zrobić zamach na życie cara; w tym celu opatrzyli się Generałów, Andrajaszkin i Ossipanów w dniu 13 marca w bomby i udali się w towarzystwie Kanczera, Gorkaun'a i Wołochowa, którzy mieli ich uwiadomić o przybyciu cara, na Newski Prospekt. Zamiarem ich było rzucić bomby pod powóz cara, gdy ten miał przejeżdżać w pobliżu miejsca, w którem oni się znajdowali. Policya atoli zapobiegła temu. Dalej udowodniono że niewiasta pewna nazywająca się Serdjakow dowiedziała się o spisku w czasie, gdyby była mogła o nim jeszcze uwiadomić policyę, lecz tego nie uczyniła.

NIEMCY.

Berlin, 21 maja. Rząd niemiecki wciąż jeszcze wygania Francuzów z Alzacyi; uwięzienie komisarza policyi Schutta za zdradę stanu wywołało tutaj niezmierne wrażenie.

Berlin, 22 maja. Pomiędzy socyalistami skazanymi na różne kary w Magdeburgu, znajdują się także ich naczelnicy Bremer i Kleys, którzy starali się o tajne rozpowszechnienie socyalistycznych pism ulotnych. Dawniejszy poseł socyalistyczny Reich został uwolniony. Badanie okazało istnienie całkowitej organizacyi socyalistów; główny okręg był podzielony na podokręgi, na których czele stał wydział.

FRANCYA.

Londyn, 20 maja. W Monte-Carlo dało się czuć dzisiaj o 8mej godzinie z rana znaczne trzęsienie ziemi.

ANGLIA.

Londyn, 20 maja. W różnych okolicach Anglii wyrządziły burze znaczną szkodę, w Kent zamieniła się burza w huragan. W wielu powiatach szkockich padał grad i śnieg. W parkach londynskich poobalały się drzewa — podobno zatopiło się bardzo wiele okrętów.

Londyn, 21 maja. Burze połączone ze śniegiem i gradem trwają wciąż tu jeszcze.

TURCYA.

Konstantynopol, 20 maja. Traktat zawarty pomiędzy Anglią i Turcyą opiewa, że Anglicy muszą wycofnąć swe wojsko z Egiptu w przeciągu trzech lat. Gdyby potem miały zajść jakie zaburzenia to Turcya i Anglia zapobiegą im wspólnie. Żadnemu innemu mocarstwu nie będzie wolno wmięszać się w sprawy egipskie.

BELGIA.

Berlin, 22 maja. Z Brukselli, donoszą, że strajkujący górnicy zażądali od pracodawców, aby odprawili z pracy niemieckich robotników. Gdy wojsko wstrzymywało każdego od gwałtów, pojedyńczo się udawali do kopalń i pod ziemią odbywały się krwawe bójki. Uwięziono wielu Niemców.

BUŁGARYA.

Konstantynopol, 22 maja. Rząd turecki uwiadomił wielkie mocarstwa iż nie jest w stanie pojednać różne partye w Bułgaryi i prosi mocarstwa, aby zamianowały kandydata na tron, któryby i przez Sobranie został przyjęty.

Położenie w Europie.

Jakiem jest położenie Europy w obecnej chwili? Niemcy są gotowe wystąpić do walki, rozsądni Francuzi obawiają się wojny, Austrya nie dba o to czy będzie wojna lub nie, rząd włoski jest zarozumiałym, a Rosya oczekuje wypadków, gdyż może korzystać więcej, jak jakiekolwiek inne mocarstwo. Cóż robi Bismarck. On chce ujednać się znowu z Rosyą, i pozwoli jej iść do Konstantynopola a zresztą chce jeszcze raz zgnieść Francyę, nim stary Wiluś umrze. Lecz Bismarck boi się rozpocząć sprawę, bo to jest rzeczą bardzo niebezpieczną, bo nietylko reszta Europy nie byłaby z tego zadowolnioną, lecz nawet i Niemcy protestowaliby przeciwko takiej polityce. Czego żąda car? Oto — Konstantynopola. Anglia chciałaby zająć cały Egipt. Czego żądają Włochy? Włochy żądają Tryestu; chcą także pokazać, że duch wojenny śpiący od roku 1859, nie umarł jeszcze. Cóż ma znaczyć postępowanie jenerała Boulanger, który nie chce należeć do gabinetu, któryby został utworzony przez De Freycineta. Boulanger udowodnia, że dobrze zna Francyą i wie, czego Francuzi żądają, i staje się przez to coraz popularniejszym.

Nihiliści.

Paryzki dziennik „Matin" ogłasza treść rozmowy, jaką miał jeden z jego współpracowników z znanym przywódzcą nihilistów rosyjskich, byłym pułkownikiem Piotrem Ławrowem, żyjącym w Paryżu. Otóż wedle „Matin" miał Ławrow powiedzieć paryzkiemu dziennikarzowi co następuje:

„Nie mam pojęcia o tem, ktoby mógł podać do dzienników francuzkich wiadomość o nowej fabryce nihilistów. Nie rozumiałem nawet, coby to miało znaczyć, ale zaręczyć mogę, że ani jeden z rosyjskich wychódzców nie dałby podpisu swego pod odezwę, ogłoszoną w pismach francuzkich o zrzeczeniu się przez nihilistów propagandy czynnej. Nikt dzisiaj nie może powiedzieć jak działać będą nihiliści, gdyż w Rosyi nie ma jednolitego stronnictwa nihilistycznego, lecz kilka od siebie niezależnych grup, które działają wedle swego przekonania. Dla zrozumienia tego muszę po krótce rozwieść się nad historyą nihilizmu.

„Przed zamachem Wiery Zasulicz na Trepowa, postawili nihiliści zasadę, że jeżeli rząd przeszkodzi propagandzie w drodze przekonywania, można przejść do propagandy na drodze gwałtów. Rząd też rzeczywiście stawiał przeszkody socyalistycznemu ruchowi. Wysłał p. Subatin i jej trzy córki na Sybir, lubo ich wina polegała jedynie w tem, że cały swój majątek dały na propagowanie naszych idei. Mimo to teoretycznie uznana propaganda na drodze gwałtów nie przeszła jeszcze w praktykę. Nastąpiło uwolnienie Wiery Zasulicz, wypadek, który w całej Rosyi przyjętym był oklaskami. Następstwem tego było, że nihiliści uczuli się silniejszymi, aniżeli byli rzeczywiście i wszystkie grupy odbyły kongres w Zgierzu, na którym powstała „Narodnaja Wolja". To jest jedyna partyjna organizacya w Rosyi, jedyne znakomite rozciągające się na wszystkie warstwy ludności urządzenie. Na czele „Narodnej Woli" stał kierujący wydział, który wydawał konieczne uchwały i wszędzie znajdował bezwarunkowe posłuszeństwo, objawiające się w karności, oddaniu się i pogardzie śmierci, o jakiej pan nie masz pojęcia. Organem wydziału był „Messager de la Volonté du Peuple", który wychodził w Genewie, a którego ja byłem redaktorem podówczas. Ten kierujący wydział wprowadził do Rosyi teroryzm. Jemu to przypisać należy zamiar wysadzenia w powietrze carskiego pałacu, ten wydział nakazał eksplozyę w zimowym pałacu oraz zamordowanie Aleksandra II.

Pomiędzy aresztowanymi po zabiciu Aleksandra II znajdowało się kilku członków tego kierującego wydziału, jak Żelabow, Kibalczyc i Zofia Perowska. Po śmierci Aleksandra II postanowił wydział odroczyć terorystyczne czyny aż do uroczystości koronacyjnej. Przez cały rok sądzono przeto, że nihilistów już nie ma. Omylono się zupełnie, bo kierujący wydział chciał zaczekać na sposób rządów Aleksandra III. Zaraz też po koronacyi cara nastąpiły nowe zamachy.

„Tu opowiem panu historyę, która lubo na pozór nieprawdopodobna i romantyczna, jest przecież we wszystkich swych szczegółach prawdziwą. Wówczas pułkownik Sudejkin zajmował pomiędzy rosyjską żandarmeryą wybitną rolę. Był bardzo ambitny, ale nie mógł awansować wyżej, bo nie udało się mu skomunikować osobiście z carem. Przyznać wszakże trzeba, że Rosya nie miała nigdy takiego policyanta i pewno nigdy mieć takiego nie będzie. Umiał on obchodzić się tak z swymi więźniami, jak nikt inny. Udało mu się też skutkiem tego wprowadzić do kierującego wydziału „Narodnej Woli" ludzi, których używał za swoich szpiegów. Pewnego dnia aresztował Degajewa, członka wydziału. Zamiast obchodzić się z nim surowo, starał się go przekonać. Wezwał go, aby się odłączył od swych kolegów terorystów, a skoro ich zrobi nieszkodliwymi, car z całą ochoczością da poddanym swoim większe wolności. Tak zręcznie umiał manewrować, że Degajewa przekonał i zrobił swoim szpiegiem. Ponieważ Degajew był członkiem wydziału, przeto Sudejkin był o wszystkiem jak najlepiej informowanym. Ilu ten człowiek wysłał ludzi na Sybir lub kazał powiesić, tego nie da się tak łatwo obliczyć.

„W Degajewie zaszła przecież zmiana, której dzisiaj jeszcze wytłumaczyć sobie nie umiem. Pewnego dnia złożył wydziałowi całkowite zeznanie, lubo go nie podejrzywano wcale i nie był narażonym na żadne niebezpieczeństwo. Wydział zamiast ukarać Degajewa śmiercią, kazał mu zabić Sudejkina. Degajew bez wahania usłuchał rozkazu i zabił Sudejkina w dniu 28 grudnia 1883. Nie został aresztowanym, ale do tego czasu zniknął. Prasa donosi raz po raz o jego aresztowaniu, ale wiadomości te były zawsze fałszywe. Sprawa ta była przecież ciężkim ciosem dla „Narodnej Woli", wykryto jeszcze innych szpiegów pośród stronnictwa, nieufność zrodziła się w wydziale, tak iż wielu członków oderwało się od niego i potworzyło osobne grupy. Dawniej gdy istniała „Narodnaja Wolja" i jej kierujący wydział, można było mówić, że nihiliści trzymać się będą tej lub owej taktyki. Dziś jest to niemożebne. Są bowiem tylko grupy, które pomagają sobie przy sposobności, ale idą za swemi ideami i nie słuchają żadnego wspólnego kierownictwa.

Rozmowa powyższa, a raczej zeznania Piotra Ławrowa są istotnie bardzo ciekawe i ważnym przyczynkiem do historyi nihilizmu w Rosyi.

Korespondencye „Gaz. Pol."

WEBSTER, Mass., dnia 19 maja 1887.

Szanowny Redaktorze!

Bądź pan łaskaw umieścić w Gazecie Polskiej, pokwitowanie tych Polaków, którzy nam swoją dobroczynnością, przybyli w pomoc do budowania Rzymsko katolickiego kościoła, bo nam tu Polakom w Webster będzie ta świątynia wielkim skarbem, a zatem przysłali nam Polacy z Boston, Mass., przez Sz. obywatela Bartkiewicza tymczasowo $50.00 ponieważ jeszcze kolekta nie skończona więc nie mamy jeszcze szczegółowej listy ofiarodawców. Z Providence, R. I., przysłali nam następujący obywatele:

Jan Franczyński	$ 10.
Władysław Dyderski	" 10
Hipolit Gustowski	" 10
Jan Modrakowski	" 5
	$ 35.

Na ręce komitetu przysłali nam Polacy z North Attleborow, Mass.

Franciszek Różewiński	$ 3
Nepomucyn Sękowski	" 1
Ludwik Murawski	" 2
Alfons Hance	" 5
Kl. Samożewski	" 5
B. Ladkowski	" 2
Józef Doręźewski	" 3
Kaźmierz Wojciechowski	" 5
Antoni Malinowski	" 2
Stanisław Poleski	" 5
Adolf Mejkie	" 2
Jan Sękowski	" 5
F. W. Gulski	" 5
Helena Tanner	" 1
Antonina Kraszewska	" 1
William Mejkie	" 1
Bolesława Poleska	" 2
Stanisław Rogowicz	" 2
	$ 56.

Za co tym ofiarodawcom Panie Boże zapłać

W. Jonakowski,
Józef Pokraka,
Walenty Stochaj,
M. Wróblewski,
Józef Reglinski,
Jan Bębenek.
Komitet.

To i owo.

* W Greenwood, Ark., pastor pewien (negier), który niedawno temu obchodził 102gą rocznicę swych urodzin, zamierza pojąć za żonę niejaką wdowę — Edie Smith liczącą lat 62.

* Obliczono, że — $500,000,000 do $600,000,000 zostanie wydanych w roku bieżącym na budowę nowych kolei.

* Niejaka Sadie Moyer, której rodzice mieszkają w Lansford, Pa., waży 195 funtów, pomimo iż liczy dopiero lat 10.

* W Nowym Yorku został rażony promieniem słonecznym niejski Michał Sheehan.

* Edward Smith w Beaver Dam otrzymał w tych dniach od krewnych swych w Anglii krzesło, które jest 200 lat stare.

KONFEDERACI BARSCY

— na —

SYBIRZE.

POWIEŚĆ

napisała E. z K. P.

(Ciąg dalszy.)

— Kozak zgubił wasz paszport. Któż jesteście?

— Nazywam się Teodor Głowiński, jestem kupcem w Kamieńcu Podolskim.

— Cóż zawiniłeś?

— Sam nie wiem, odpowiedział Głowiński.

— A jakże ty się nazywasz? rzekł oficer, zwracając się do drugiego jeńca.

— Mikołaj Karszt, odpowiedział tenże z głośnym płaczem.

Oficer odwrócił się z niechęcią od szlochającego więźnia i rzekł do Głowińskiego:

— Chodź za mną, trzeba mi wystawić wam nowy paszport. Gdy Głowiński wszedł do pokoju oficera, ten zamknął drzwi na rygiel i rzekł pocichu:

— Jak nazwisko pana okazuje, jesteś Polakiem. Ojciec mój służył za młodu pod dowództwem kapitana Głowińskiego w regimencie Kozaków zaporozkich.

— To był właśnie mój stryj, rzekł smutnie jeniec.

— Zdaje mi się, że pan jesteś może ofiarą jakiejś dziwnej pomyłki. Lecz nie jest w mej mocy zrobić wam jakąkolwiek ulgę lub pomoc, rzekł oficer po chwili milczenia. Jednakże zagubienie paszportu może stać wam się użytecznem. Zwykle wygnańcy dzieleni są na trzy klasy; podług tych klas obchodzą się z nimi gorzej lub lepiej. — Nie wiem, w której umieszczono pana, więc ja cię do pierwszej zapiszę. W czasie gdy inny paszport nadejdzie z Moskwy, będziesz już pan zapewne w Tobolsku.

Głowiński podziękował w najserdeczniejszych wyrazach poczciwemu oficerowi. Ten uśmiechnął się i zapytał:

— Czy doprawdy nie wiesz pan przyczyny swego wygnania?

— Zapewniam pana na honor, że nie wiem.

— Czy nie mówiłeś pan kiedy co przeciwko rządowi moskiewskiemu? Czy nie obcowałeś z podejrzanemi mu osobami, należącemi do konfederacyi?

— Nigdy.

— Czy czasem w interesach handlowych nie korespondowałeś z osobami należącemi do powstania?

— Strzegłem się tego najusilniej.

— Może pan masz nieprzyjaciół; może cię kto przez złośliwość zadenuncyował?

— To jest najprawdopodobniejszą, rzekł z westchnieniem Głowiński.

— Czy kto więcej z krewnych lub przyjaciół pana jest aresztowanym? badał dalej dobry oficer.

— I tego nie wiem wcale, odpowiedział więzień.

Teraz nastąpiła chwila milczenia, podczas której oficer pisał nowy paszport.

— Kto są wasi krewni i gdzie mieszkasz pan w Kamieńcu, odezwał się nagle oficer.

Gdy Głowiński odpowiedział na wszystkie pytania, oficer zanotował to sobie w pugilaresie i rzekł:

— Jestem tylko oficerem etapowym, więc władza moja jest dość ograniczoną, lecz uczynię dla pana co tylko będę mógł bez narażenia mych obowiązków. Usłyszysz pan o mnie później.

— Powiedz mi pan swoje nazwisko, prosił Głowiński przejęty wdzięcznością.

— To wam się na nic nie przyda, odpowiedział oficer z uśmiechem. Odejdź pan teraz, lecz strzeż się mówić z kimkolwiek o naszej rozmowie. Przedewszystkiem nie ufaj twemu towarzyszowi podróży. Płaczliwi tacy ludzie są zwykle fałszywi i podli. To mówiąc otworzył drzwi i wypuścił Głowińskiego, który go już więcej nie ujrzał.

Po kilku godzinach wypoczynku zaprzężono konie nie już do kibitki, ale do sanek i wsadzono na nie jeńców, lecz pierwej dano im ciepłe kożuchy z baraniej skóry, i znów pędzono dalej ku wschodowi. Tak trwała ta jazda całe szesnaście dni, z krótkimi przestankami przy przeprzęganiu koni i godzinami na pożywienie przeznaczonemi. Żadna nadzwyczajna przygoda nie spotkała ich w drodze. Teraz nie obchodzą się już z nimi tak surowo jak z początku. Mogli śmiało rozmawiać ze sobą, ale Głowiński, pomny na przestrogę etapowego oficera, nie wdawał się z Karsztem w żadne rozprawy. Od niego także niewiele się mógł dowiedzieć, oprócz, że ma lat dwadzieścia sześć, że pochodzi z rodziny inflanckiej, i że w Petersburgu dość znaczny miał urząd. Lecz na wszelkie pytania, za co skazanym był na więzienie, milczał uporczywie. Najbardziej lubił opowiadać o przyjemnościach i zabawach, jakich używał w Petersburgu i wkrótce poznał Głowiński, że jego towarzysz należał do rzędu tych zupełnie moralnie upadłych ludzi, których wówczas tak wiele znajdowało się wskutek niecnych rządów carowej Katarzyny.

Karszt już od kilku dni ciągle stękał i narzekał. — W pierwszem mieście, należącem już do Sybiru, nazwanem Czanwergi, przywołano mu lekarza. Ten oświadczył, że chory musi mieć kilka dni wypoczynku i dalej jechać nie może, na co chętnie przystano.

Głowińskiego zamknięto tymczasem w domu z desek zrobionym, służącym jako więzienie; ale już następującej nocy wyprowadzono go i wsadzono znów na sanki, na których siedziało dwóch podróżnych owiniętych po uszy w obszerne kożuchy. Natychmiast ruszono w dalszą podróż pod eskortą jeźdźca tatarskiego, uzbrojonego w pikę, łuk i strzały.

Głowiński siedząc obok woźnicy nie mógł, zwłaszcza w ciemności, rozpoznać twarzy swych nowych towarzyszów niedoli i w tem zupełnie obcem otoczeniu nie śmiał odezwać się do nich. Ale gdy sanki zatrzymały się na stacyi i nadeszła straż, niosąc w ręku zapalone łuczywo, które tam miejsce świec lub latarni zastępuje, aby świecić przy przeprzęganiu koni, spojrzeli na siebie trzej wygnańcy i wydali okrzyk podziwienia i boleści.

II.

Któż zdołałby opisać uczucia zmięszane boleści i radości tych trzech wygnańców! bo Głowiński ujrzał przed sobą swego szwagra Jermanowskiego i jego przyjaciela Romanowicza. Żaden z tych trzech nie spodziewał się tego spotkania. Głowiński nie wiedział naturalnie nic o aresztowaniu i wywiezieniu Jermanowskiego i jego przyjaciela, ci znów nic nie wiedzieli o nieszczęściu Głowińskiego. Wszyscy trzej bowiem byli o jednej i tej samej godzinie aresztowani, lecz każdy inną drogą wywieziony, jak się później okazało. Głowiński byłby wybuchnął z swą wielką radością poznawszy dawnych znajomych, ale spostrzegł zawczasu dawane mu znaki przez szwagra i umilkł. Jednakże dowódzcy tatarskiemu nie uszło wzruszenie Głowińskiego; zaświecił mu łuczywem w same oczy i pogroził kańczukiem.

Podczas całej podróży od jednej stacyi do drugiej, żaden z nich nie odważył się wyrzec ani słowa, chociaż ciekawość i współczucie, gwałtowne bicie w ich sercach wzbudzały. Dopiero kiedy nadedniem woźnica i żołnierze się zmienili, mogli nieszczęśliwi wygnańcy swobodnie opowiadać swoje przygody. Romanowicz był podejrzanym o stosunek z konfederatami, a że Jermanowski przyjmował go czasem u siebie, więc i on lubo jak najniesłuszniej skazanym został na wygnanie. Głowiński chiałby był opowiedzieć im swoje tajemną rozmowę z oficerem etapowym, któraby zapewne promykiem nadziei dla nich była, ale wstrzymywało go od tego dane przyrzeczenie poczciwemu oficerowi.

Gdy dzień nadszedł, wypogodziło się niebo po raz pierwszy. Teraz ujrzeli nasi wygnańcy rozległą, nieco górzystą okolicę, bez drzew i lasów. Nigdzie nie było tam pomieszkania ludzkiego. Jak daleko oko zasięgnąć mogło, widać tylko było płaszczyznę śnieżystą, a nad nią niebo szaremi pokryte chmurami, nowe zaspy śniegu zwiastującemi. W oddaleniu o jedną wiorstę od drugiej stały wkopane w ziemię wysokie tyczki, z przybitemi na nich czarnemi tablicami, służące jako drogoskazy, a tak wszystkie w jednym kierunku umieszczone podobne były do naszych dzisiejszych telegrafów. Wszystko to tworzyło okropny, przeraźliwy widok jak prawdziwe wrota śmierci, z po za których żadnej nadziei powrotu dla nieszczęśliwych wygnańców nie było.

Tutaj nie było już ani domów etapowych, ani kozaków, są oni tu już bowiem niepotrzebni. W nędznych, nizkich chatach wkopanych głęboko w ziemię, po nad którémi dach pokryty śniegiem sterczy nieco w górę, mieszkają tu Tatarzy, Kałmucy i Tunguzi. W owych czasach tworzyli oni rodzaj straży w straszliwych tych okolicach. Często można się znajdować w blizkości takiej chaty, a nie widzieć jej, gdyby o jej istnieniu nie oznajmiały, gęste, smrodliwe kłęby dymu, wychodzące otworem w dachu zrobionym.

Parę słów o Syberyi.

Syberya, po rosyjsku Sybir, kraj półtora razy większy od Europy, zwany w jeografii Niżem syberyjskim, leży w północnej Azyi. Wielka ta płaszczyzna, od południa ku północy stopniowo i lekko pochylona, graniczy: od północy z Oceanem Lodowatym północnym; na Wschodzie oblewa ją cieśnina Beringa, oddzielająca Azyą od Ameryki, — Ocean Wschodni i morze Ochockie, tworzące półwysep Kamczatki; na południu przerznięta jest górami Sajańskiemi i Altajskiemi i rozciąga się aż po posiadłości chińskie: Mandżuryą i Mongolią; na zachodzie oddziela ją od Europy pasmo gór uralskich. Ogromna ta przestrzeń stanowi nierównie więcej niż jedną trzecią całej Azyi, a tylko w prostej linii, od Urala do Kamczatki obliczają jej długość na 1700 mil.

Długi ten i szeroki pas ziemi, pokryty w całej rozległości ogromnemi lasami, puszczami i bagnami, zamieszkują: Kamczadale, Czukcze, Jakuty, Tunguzy, Burjaty, Ostjaki i Samojedy. Wszystko to ludy dzikie i w grubem pogrążone bałwochwalstwie, więcej do zwierząt niż do ludzi podobne. Siedlisk stałych nie mają, ale prowadzą życie koczujące, przenosząc się od czasu do czasu całemi rodzinami i całym dobytkiem z miejsca, na miejsce a to wedle potrzeby i nadziei wygodniejszego wyżywienia się. Mieszkają w lecie w sałaszach z drzewa, trudnią się tylko polowaniem i rybołóstwem, a całe ich bogactwo składa się z większej lub mniejszej liczby renów, których mleko i mięso pożywają. — Więcej już na południu, ku granicom Chin i środkowej Azyi, mieszkają znowu: Mongoły, Tatarzy, Kirgizy itd. I to także pastersko-rabusiowskie ludy. Nie są wprawdzie bałwochwalcami, wyznają bowiem wiarę mahometańską, ale prowadzą także życie nomadów i przenoszą się z rodzinami i trzodadami z jednego miejsca na drugie, więcej dogodne tj. dostarczające więcej wygody dla paszenia trzody i dla ich własnego wyżywienia, gdyż trzoda jednym środkiem do życia i jedynem bogactwem tych ludów. Trzody ich składają się po największej części z owiec.

Mieszkają także w znacznej liczbie schizmatycy Rosyanie, którzy nad tymi ludami panują i którym ludy te płacą haracz skórami zwierząt rozmaitych. Jest tam także bardzo wiele zesłanych Polaków, Rusinów i żydów. Są i cyganie, których nigdzie nie braknie; trudnią się też tem samem rzemiosłem, co i wszędzie; cygan jest kowalem a cyganka jest wróżką i okpiwa ludzi.

W ogóle jednakże mieszka na tej ogromnej przestrzeni stosunkowo bardzo mało ludzi. Rzadkie też nader są w Syberyi wsie, a jeszcze rzadsze miasta. Jedynie tylko Tobolsk, Omsk, Tomsk, Krasnojarsk, Irkuck, Jenisejsk i Kiachta, zasługują na nazwy miast. Nie masz też na tej przestrzeni dróg, ani gościńców, nawet jakich takich, a ludzie kierują się po słońcu, po gwiazdach, po drzewach i po innych miejscowych oznakach. Nie używają zresztą tam do jazdy koni, gdyż tych mieć nie podobna i dla wielkiego zimna i dla braku żywności, jak owsa i jęczmienia; ale jeżdżą renami, które są rącze do pociągu i lekkie, a żyć mogą mchem tylko; albo też zaprzęgają osobny miejscowy gatunek psów, z sierści i składu bardzo do wilków zbliżonych; psów tych używają nawet Rosyanie do przewożenia poczt i rozkazów.

I nie dziw, że nader rozległa ta Syberya jest prawie bezludna. Klimat jej bowiem jest ostry i surowy; mroźniejszy i surowszy na północy i na wschodzie, łagodniejszy na południu i zachodzie. Syberya ma tylko dwie pory roku: długą ostrą i białą zimę, i krótkie, gorące lato. Rozkosznej wiosny i miłej jesieni nie masz tam. Już od połowy miesiąca sierpnia osiada w nocy szron na drzewach i polach, we wrześniu panują deszcze naprzemian z mrozami, a od października poczyna się już zima na prawdę. Sklepienie niebios Syberyi nie ma wówczas, nawet przy najpiękniejszej pogodzie dnia, czystoniebieskiego, błękitnego nieba, ale zawsze szarawe i jakby powleczone smutkiem i tęsknotą, zdaje się litować nad losem ludzi, zagnanych w tamte pustynie. Zimna, mrozy i burze syberyjskie w tej porze roku nie są do opisania. Mrozy silne są zwykłe od 85°, do 100°, a czasami dochodzą nawet do 120°. Uszy, policzki, a nadewszystko nosy są wtenczas w wielkiem niebezpieczeństwie. Tak srogiego zimna nie mogą nawet znieść tamże urodzeni mieszkańcy, te różne dzikie ludy. Dla tego też opuszczają na zimę sałasze z drzewa, i kopią obszerne doły w ziemi, które pokrywają drzewem, ziemią i śniegiem. Do tych podziemnych mieszkań, niekiedy tak obszernych, że kilka rodzin razem w nich się mieści, chronią się też przed zimnem. Ubierają się przy tem, a raczej zaszywają w skóry od nóg do głowy. To odzienie ich naśladujące razem czapkę, spencer, spodnie i buty składa się z podwójnej skóry rena lub łosia, z których jedna sierścią do ciała, druga sierścią na zewnątrz jest obrócona. W tem ubraniu wyglądają też porządnie na małpy. Jeszcze dotkliwiej daje się we znaki to zimno zesłanym tam Polakom, Rusinom i Żydom. Dla ochronienia się od niego mają czapki z długiemi nausznikami, ochraniającemi nietylko uszy, ale nawet i policzki, a ręka ciepłą rękawicą zaopatrzona. Na nogi kładą albo duże buty, po wierzchu kilka par wełnianych pończoch, albo tak zwane „piny“, zrobione w kształcie buta z pilśni, i odrazu mocno jak rzemień i mocno zbite. Używają też rodzaju futra, zwanego „jaga“, zrobionego z podwójnej skóry łosia lub rena, obróconej także sierścią do ciała i na zewnątrz. Obok tak srogiego zimna w Syberyi panują jeszcze w tej porze roku wielkie burze i straszne zawieje śniegu. Gdy śnieg gęsty zacznie padać, a północny wiatr nim zamąci i powstaną ze śniegu słupy wichrowe, wówczas z białego dnia robi się szara godzina, gęstą mgłą śniegu tak powleczona, że o kilka kroków przed sobą nic nie można widzieć. Biada też temu, kogo podobna zawierucha zastanie w drodze; będzie się błąkał dzień cały około swego mieszkania, ale doń nie trafi. Wówczas jedyny sposób, który pozostaje dla uratowania się przed śmiercią, jest: paść w śnieg i czekać, aż burza i zawieja przeminą. Mieszkańcy Syberyi robią też tak, naśladując w tej mierze dzikie zwierzęta, które także w czasie takiej burzy szukają schronienia w śniegu, gdy nie mogą na razie znaleźć swoich legowisk.

Tak sroga zima panuje bardzo długo. Dni są przytem krótkie, a noce bardzo długie. Jedynem zajęciem, któremu się ludzie w tym czasie oddają, jest polowanie na grubszego zwierza, na małe, ciemnożółtawe chochliki, białe i szare zające, sobole, czarnobłękitne lisy, wilki, niedźwiedzie czarne nadzwyczajnej wielkości, niedźwiedzie białe, reny, łosie itd. Zwierza tego jest w Syberyi podostakiem, a zimową porą prędzej go doścignąć można. Niedźwiedzie czarne odwiedzają nawet mieszkania ludzkie, szukając żeru. Polowanie to odbywają zresztą ludzie w kilku lub kilkunastu razem uzbrojeni prócz strzelb, w pałki i maczugi.

Pora letnia, krótka i gorąca, zaczyna się bardzo późno, bo dopiero w końcu miesiąca maja. Przejście z zimy do lata jest przy tem nagłe i gwałtowne, że jeślibyś rozchorowawszy, zostawił wszystko śniegiem pokryte, i gdybyś po dniach szesnastu ozdrowiawszy, wyjrzał na świat, zdawałoby ci się, żeś nagle w inną stronę świata przeniesiony został.

Z samym końcem maja tają ostatecznie śniegi i znikają z powierzchni ziemi, i wówczas w całej Syberyi panuje ogólna powódź przez cały miesiąc czerwiec. Rzeki Ob-Irtysz, Jenisej-Angora, Lena i inne, razem z licznemi dopływami swemi, przepełnione masą wód, rozlewają się na wielką przestrzeń i tworzą wiele jezior i bagnisk, które są prawie niezmierzone i nigdy zupełnie nie wysychają. Nierzadko się trafia, że powódź zalewa nadbrzeżne wsi i miejscowości, niekiedy aż po pierwsze piętra domów. Wówczas od domu do domu jeżdżą łódkami, a wioski na wznioślejszych miejscach wybudowane, wyglądają jak wyspy wśród wody, naokoło je otaczającej. Przybywa też zarazem mnóstwo przelotnego ptactwa, dzikich gęsi, kaczek, żurawi i t. p. i pokrywa całe jeziora i bagna.

I dnie stają się dłuższe, a w miesiącach czerwcu i lipcu są już tak długie, że zaledwie słońce zajdzie, w godzinę już widzisz brzask dnia nowego. Wyżej ku północy, szczególniej przy samych brzegach oceanu lodowatego, przez kilka miesięcy nawet ciągły jest dzień, tak jak zimą ciągła jest noc. Od połowy też czerwca dopiero, kiedy wody jako tako znaczniej już opadły, zaczyna się właściwe lato. Ale jakie to lato? Stanowi ono wielką sprzeczność z zimą. Ziemia pokrywa się w krótkim czasie obfitą i wysoką trawą; drzewa leśne sosny, świerki, jodły, czeremchy, brzozy, grabina, klony, cedry północne ogromnej wysokości i inne powlekają się szybko świeżą zielonością; po ogrodach i polach rosną szybko kartofle, kapusta, marchew, buraki, ogórki, fasole i t. p. a w ogródkach kwitną goździki, lewkonie, rezeda, stokroć i inne kwiaty. Słowem wszystko nadzwyczaj prędko rośnie a tak gwałtownie i silnie, że zdajesz się widzieć to i słyszeć.

Pół biedy byłoby jeszcze z tem latem, gdyby nie miało wielkich swych nieprzyjemności i niedogodności. Jak bowiem zima w Syberyi jest zbyt długa i mroźna, tak lato jest nader krótkie i gorące. Ciepło dochodzi zazwyczaj do 78°, a czasem bywa większe. Mimo tych upałów jednakże uprawa zboża nie udaje się, gdyż dla wczesnych mrozów w sierpniu niedojrzałe jeszcze zboże na pniu zmarza. Nie ma też w Syberyi z tej przyczyny drzew owocowych: jabłoni, gruszek, śliwek, wisien i innych; a gdyby nawet były, owoc na nich mimo tych upałów nie mógłby z powodu wczesnych mrozów dojrzeć.

Tym upałom jakże nieumiarkowane towarzyszą też zjawiska. Burze n. p. z gromami i piorunami tak są w tej porze gwałtowne i straszne, z taką mocą, siłą, hukiem i trzaskiem uderzają, że gromy i pioruny nasze możnaby nazwać tylko ich przedrzeźnianiem. Śród szaro-ciemnych, kłębiących się chmur, gęstych i zasępiających przyrodę, rozcinanych przerażającą błyskawicą, zwiastunką śmierci, widzisz straszną moc i potęgę Stwórcy! Echo gromów i piorunów, odbijając się o rozległe niezmierzone lasy, powtarza się długo i rozlegle, a powietrze drży, jakby od strachu.

Dla tych upałów i mnóstwa bagien i wilgotnych lasów, wylęga się w dodatku mnóstwo rozmaitego robactwa i owadów różnego rodzaju, jako to: bąków, motyli, much, muszek, komarów i t. p. To ostatnie są dwojakiego gatunku: mniejsze, zwykłe nasze komary i większe, rudawe, syberyjskie. Jedne i drugie są istotną plagą i klęską całych okolic, tak dla ludzi, jak i dla zwierząt, a w tak wielkiej znajdują się ilości, że się przed nimi ukryć nie podobna. Dla ochrony od tego okrutnego nieprzyjaciela wynajdują mieszkańcy różne sposoby: zawieszają w oknach albo siatki, z włosieni gęsto uplecione, albo cienkie firanki z płótna, szczelnie do okna przystające, kadzą dni całe jałowcem, albo po prostu suchym gnojem bydlęcym, zamykają okiennice i t. p. Ale to wszystko niewiele pomaga. Mimo zachowywania wszelkich ostrożności obwiązywania rękawów, czapek, kadzidła pachnącego lub cuchnącego, zawsze ma każdy od tych komarów dosyć guzów i bąblów, sprawiających przykry, dolegliwy i swędzący ból.

W nocy nawet, mimo zamkniętych okiennic i ciemności, ciągle nad uchem komary brzęczą, i choć nie widzą, węchem do śpiącego trafią, gryzą go i spać mu nie dają. Wychodząc na wieś, w pole lub w las, biorą mieszkańcy, szczególnie kobiety na głowę siatki z włosieni, w kształcie wysokich kołpaków zrobione, spadające na twarz i niżej piersi i pleców i takowe naokoło siebie obciągają sznurkiem. Mężczyzni znowu, pracujący w polu około siana, lub w lesie koło rąbania drzew, maczają koszule i spodnie w dziegieć, twarz i ręce także dziegciem smarują. Biada temu, ktoby tych nie przedsięwziął ostróżności: cała twarz, a szczególniej plecy i szyja krwią mu spłyną w całem znaczeniu tego wyrazu. Małe te bowiem i zjadliwe zwierzątka mogłyby nawet zamordować, zagryść człowieka; a w tak wielkiej wylęgają się ilości, że bydło nawet nie może w dzień wychodzić na paszę, ale tylko w nocy. Dodajmy do nich roje bąków, much i innego plugastwa!....

Tak surowy i ostry klimat Syberyi, mającej tylko dwie pory roku: długą, ostrą i białą zimę, i krótkie gorące lato, rodzi też wiele przykrych i niebezpiecznych chorób. Oprócz zwykłych słabości, gorączek i febry, dwie szczególniej choroby są temu krajowi właściwe: tak nazwana „cyngotnaja“ boleść czyli szkorbut i „jazwa“ syberyjska czyli syberyjskie powietrze. Chroniąc się szkorbutu, jedzą tamtejsze ludy dzikie codzień z rana naczczo surową rybę lub surowe mięso; jeżeli latem, to jedzą rybę jeszcze drżącą, jeżeli zimą, to zamrożoną. Jazwa syberyjska powstaje nagle, jakby z obwiania powietrzem zaraźliwem. Człowiek, tem powietrzem zarażony, wpada w rodzaj odrętwienia, i w jednej chwili na głowie, lub na jakiej innej części ciała tworzy się guz niezwykłej twardości, dochodzący wielkości orzecha włoskiego. Rażony tem powietrzem mocno cierpi. Jeżeli natychmiast choremu nie przybędzie się w pomoc, musi koniecznie umierać i to w krótkim czasie. Choroba napada także bydlęta z podobnemi znamionami i podobnem następstwem, jak u ludzi.

W te strony jak rozległe, dzikie, puste i straszne, wysyłają do Syberyi Rosyanie ludzi na wygnanie. Powiadają, że kto raz tam wszedł, tam już z niej nie wraca. Boże! uchowaj każdego człowieka od takiej kary. —

Niektórzy z amerykańskich prałatów.

Pod ręką mamy autografy (własnoręczne oryginały podpisów) niektórych z wybitniejszych książąt kościoła katolickiego w Ameryce. Żałujemy atoli, że nie jesteśmy w stanie takowych podać w „Gazecie“, jakby się należało. Lecz pomimo tego możemy podać krótki szkic o osobistościach, których podpisy tych dygnitarzy kościoła przedstawiają.

W chwili obecnej wielu zajmuje się stósunkiem kościoła katolickiego do różnych partyi politycznych i ruchu, który jest na porządku dziennym i podczas gdy oczy publiczności są zwrócone na odznaczających się prałatów, którzy w jeden lub drugi sposób wywierają wpływ po za ich urzędową władzę, nie zawadzi wspomnieć cośkolwiek o nich. Wielu ludzi wierzy, że z podpisu człowieka można sądzić o charakterze jego i mniej więcej odgadnąć, jaki jest stary, co za postawę posiada, jakiego koloru są jego włosy i oczy i t. d. Musimy uznać, że nie znamy się na tej sztuce, jeżeli możemy ją sztuką nazwać i przystępujemy do rzeczy.

Pierwszy autograf, który mamy pod ręką brzmi:

James Gibbons Archbishop of Baltimore.

Tak się podpisywał ks. Gibbons, nim został zamianowany kardynałem. Dzisiaj naturalnie pisze się on: James Card. Gibbons, archbishop of Baltimore. Kardynał Gibbons jest średniego wzrostu, chodzi cokolwiek pochylony, jak to prawie każdy uczony czyni; włosy jego znacznie już przerzedzone są ciemno brunatnego koloru, tu i owdzie okazuje się włos siwy. Twarz jego wyraża zawsze dobrotliwość, chociaż w ostatnich latach spostrzeżono, że troski i odpowiedzialność jego urzędu pozostawiły różne linie na jego czole, pod oczami i około ust. W oczach jego znajduje się zawsze wyrażenie daleko sięgającej myśli. W towarzystwie nie jest bardzo wymownym, lecz zawsze jest gotowym do mówienia, ważąc jak się zdaje swe słowa, i wypowiadając powoli lecz z metalicznym dźwiękiem głosu. Nie można go nazwać kaznodzieją, gdyż głos jego nie jest zupełnie wyraźnym, lecz ci którzy mu się przysłuchują spostrzegają w jego mowie poważną zawsze sprawę. Jednem słowem jest on myślicielem a dzieła przez niego ogłoszone, przyczyniły się wiele do tego, że ludność amerykańska zapoznała się z doktrynami kościoła katolickiego. Jego „Faith of Our Fathers (Wiara naszych Ojców)“ zajmuje pierwszorzędne stanowisko w literaturze; 150,000 egzemplarzy — w języku angielskim — zostało sprzedanych, a dzieło to zostało przetłómaczone we wszystkich prawie narzeczach europejskich, nie wyłączając nawet norwegskiego. Kardynał Gibbons jest czystym Amerykaninem, rodzonym w Baltimore, i wielce zajmuje się dążnościami ludności rzeczypospolitej amerykańskiej. Ci, co lubią podróżować pieszo, zainteresują się może tem, że kardynał spędza każdego po południu dwie godziny na przechadzce, jeżeli nie istnieją przyczyny szybciejszego przeniesienia się z jednego miejsca na drugie. Liczy obecnie lat 52.

Drugi autograf, który mamy pisze

Michael Augustine Corrigan, Archbishop of New York,

który jest znany, z powodu udziału, który bierze w kwestyach socyalnych i uśmiechająca się jego twarz nie jest podobną do twarzy kardynała Gibbons'a, od którego jest młodszym o lat pięć. Wzrost jego jest cokolwiek więcej jak średnim a postawa zawsze prostą. Włosy jego są gęste i bujne. Dolna część jego twarzy jest przyjemną, lecz małe oczy, zawsze schronione po za okularami przyglądają się wszystkiemu tak krytycznie i zdradzają człowieka, który pilnie zajmuje się kwestyami dzisiejszemi: List pasterski jego ostatni, odnoszący się do zasad Henryka George, socyalisty, z powodu zapatrywań się tego co do własności, jest wystarczającym dowodem na to, nawet dla takich, którzy nie zgadzają się z jego zapatrywaniem. Urodził się w Newark, N. J., w dniu 13 sierpnia 1839 r; studya odbył w „Collegium“ Monit St. Mary w Emmetsburg, Md., i był jednym z najpierwszych studentów w amerykańskiem „Collegium“ w Rzymie, gdzie otrzymał święcenie kapłańskie w dniu 19 września 1863 r. Gdy powrócił, został wybrany prezydentem Seton Hall Collegium w South Orange, w dniu 4 maja 1873 został biskupem newarskim, a w dniu 4 października 1880 koadjutorem arcybiskupa nowo-yorskiego, zajmując miejsce kardynała McCloskey po tegoż śmierci w r. 1885. Arcybiskupa Corrigana nie można nazwać pierwszorzędnym kaznodzieją, lecz wszystko co powiada, jest pojedyńczem i zrozumiałem.

Największym kaznodzieją kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych jest

V. J. Ryan, Archbishop of Philadelphia.

Arcybiskup Ryan jest mężczyzną wysokim, a każdy, który do niego się przybliży, czuje natychmiast jak największy szacunek dla niego. Postawa jego jest prostą i poważną, a ruchy jego są zawsze powabne i grzeczne. Bujne jego włosy zaczesane w tył odkrywają szerokie czoło; bystre jego oczy, prosty nos, stałość okazujące usta, wystający podbrodek, pełne lica i obwisłe gardło oznaczają człowieka podobnego do Daniela O'Connell, irlandzkiego patryoty, lub Daniela Webster, którego obywatele Stanów Zjednoczonych nigdy nie zapomną. Podczas rozmowy towarzyskiej nie mówi wiele, lecz czasem wmięsza się do niej swym dowcipem powodując obecnych do śmiechu i okazując, iż posiada znaczny zapas humoru i sprytu. W kazalnicy jest on jednym z najlepszych mówców, gdy mowy swej nie spisał tylko myślał nad przedmiotem, o którym chciał mówić. Głos jego jest tak potężnym, iż można go słyszeć w każdym zakątku katedry św. Patrycyusza, i pomimo iż mówi bardzo szybko, słuchacze nie tracą jednego słowa. Lecz reporterzy nie są nigdy w stanie spisać każde jego słowo i często przestają w swej pracy i słuchają mimowolnie wybitnej melodyi i siły jego kazań. Arcybiskup Ryan urodził się w Thurles w Irlandyi w dniu 20 lutego 1831 r. W tem samem mieście otrzymał święcenie kapłańskie w r. 1852, i w tym samym roku przybył do Stanów Zjednoczonych. Był misyonarzem i zajmował się pracą miłosierną przez lat 30, nim został mianowany koadjutorem arcybiskupa w St. Louis; wkrótce potem w dniu 11 listopada 1884 r. został nominowany arcybiskupem w Philadelphii. Każdego czasu jest gotów pomagać ubogim i pognębionym, gdy ci chcą polepszyć swe stanowisko i nie boi się w tej sprawie przemówić tak ostro, że niektórzy z jego braci — dygnitarzy kościelnych są niezadowoleni. W mowie swojej przed plenarnym Soborem w Baltimore przemówił pomiędzy innemi tak: „Zajmować się losem ubogich jest nietylko prawem Bozkim i kościelnym, lecz i największą mądrości ekonomistów politycznych. Połowa mieszkańców ziemi nie wie, jak druga połowa żyje, lecz ta druga połowa da im wkrótce znać, że nie myśli żyć dłużej w ten sposób. Życzliwość chrześciańska dla ubogich, robotników i robotnic i wpojenie w umysły ubogich cierpliwości, tak jak zbawca nas czynił, są najlepszem zabezpieczeniem przeciwko komunizmowi i anarchizmowi, które grożą społeczeństwu.“

Następnym prałatem, który się odznacza jest niezawodnie

J. L. Spalding, biskup w Peoria Ill.,

którego nazwisko zupełnie wypisane się czyta: John Lancaster Spalding, biskup w Peoria, Ill. Jest bratankiem słynnego arcybiskupa Spalding w Baltimore, który w swym czasie zajmował jedno z najwybitniejszych miejsc pomiędzy prałatami katolickimi. Urodził się w Lebanon, Ky., w r. 1840 i jest pierwszym biskupem nowoutworzonej w r. 1870 dyecezyi Peoria. Podczas ostatnich dziesięciu lat ten dzielny myślący i może cokolwiek ambitny młody biskup zajmował się różnemi pracami, lecz najbardziej chodzi mu o edukacyę chrześciańską. Ma krótkie białawe włosy, wązkie czoło, a pod zmarszczonemi brwiami wyglądają chłodne szare oczy. Nos jego jest prosty, dolna warga spuszcza się cokolwiek, a podbródek wystaje. Postać jego jest szczupłą, lecz nie cienką — chód jego jest żołnierskim. Ruchy jego są nerwowne i zdaje się, że zawsze jest czujnym aby mógł znaleźć pracę. Mówi krótko i zwięzłowato, wystrzegając się wszelkich upiększeń retorycznych i wypowiadając to, co chce powiedzieć, w jak najmniej wyrazach. Prosty sposób jego mowy połączony z dźwięcznym głosem przysparza mu przyjaciół, i wielu jest takich, którzy uważają go za lepszego mówcę, jak arcybiskupa Ryan.

Pracuje nieustannie. Napisał już kilka książek i bardzo wiele artykułów, czyniąc przytem wiele, o czem publiczność jeszcze nie słyszała. On wraz z ks. dr. D. J. O'Connell, który obecnie jest rektorem amerykańskiego Collegium w Rzymie, wypracował w języku łacińskim uchwały i list pasterski w języku angielskim ostatniego plenarnego Soboru. Lecz o co najbardziej mu chodziło i do czego najpierwszym był pobudzcą — jest wielki katolicki uniwersytet w Washingtonie. Podczas Soboru wypowiedział długą i świetną mowę o „edukacyi w uniwersytetach.“ Ku końcu Soboru panna Caldwell z New Orleans bawiła w hotelu Barnum'a, gdzie i biskup Spalding się znajdował. Tam podpisała potrzebne dokumenta, które z jej majątku przeznaczają $300,000 na założenie uniwersytetu katolickiego. Prawie każdy jest przekonany, że mowy biskupa Spaldinga miały wielki wpływ i zniewoliły ją do tego tak świetnego daru.

Szkoda, że nie mamy autografu ani też szkicu życia biskupa Ireland ze St. Paul, ani biskupa Keane z Richmond, którzy się tak niepospolicie odznaczyli przez swe prace, zwłaszcza na polu wstrzemięźliwości.

Lecz natomiast mamy przed sobą autograf prałata, który się podpisuje

William Henry Elder, archbishop of Cincinnati.

I on jest doniosłym robotnikiem na polu wstrzemięźliwości. Ten który go widzi po pierwszy raz uzna, że przedstawia wszystko, lecz nie — piękność twarzy. Lecz przypatrz się cokolwiek dłużej wysokiemu i szerokiemu czołu, iskrzącym się oczom, długiemu prostemu nosowi, zmarszczonym licom i uśmiechającym się ustom a poznasz że do charakteru jego należy przedewszystkiem — uprzejmość. I tak jest w istocie. Gdziekolwiek się znajduje w towarzystwie, można widzieć małą lecz zwinną jego postać obracającą się tu i tam a każdemu i wszystkim powie grzeczne słowo. Nie można go nazwać pierwszorzędnym kaznodzieją, lecz mówi zawsze na seryo, wtrącając czasem cokolwiek humoru. Urodził się 68 lat temu w Baltimore, został poświęcony na kapłana w Rzymie, zamianowany później biskupem w Natchez, a potem następcą ś. p. arcybiskupa Purcell w Cincinnati — i dziedzicem niezmiernych długów, które jego poprzednik pozostawił. Odznaczył się przez to, iż uorganizował tutaj ligę „Czerwonego Krzyża“, którą nasamprzód w Anglii zaprowadził kardynał Manning. Liga ta stara się o zaprowadzenie wstrzemięźliwości.

Jednym z najlepszych pisarzy katolickich jest niezawodnie

Stephen Vincent Ryan, Bishop of Buffalo.

Urodził się w Canadzie, w mieście Ottawa w dniu 1 stycznia 1828 r., lecz przybył do Stanów Zjednoczonych będąc jeszcze dzieckiem i został mianowany biskupem w Buffalo 8 listopada 1886 r. Włosy jego są siwe, ma nizkie i szerokie czoło, i wygląda bardzo młody na swój wiek.

Michael Heiss, archbishop of Milwaukee, Wis.,

rodził się w Niemczech. Napisał kilkanaście naukowych dzieł i ma być najlepszym znawcą teologicznych produkcyi Ojców św. i teologów średnio wiecznych.

Mamy także autografy kilku innych biskupów, lecz nie mamy szkiców ich życia. Są nimi:

Francis Silas Chatard, Bishop of Vincennes.

Winans Michael Wigger, Bishop of Newark, New Jersey.

John Joseph Williams, Archbishop of Boston.

Francis Xavier Leroy, Archbishop of New Orleans i

John Baptiste Larny, Archbishop of Santa Fé, N. M.

Pismo ostatniego prałata, jest najniewyraźniejszem.

Jednym z najmłodszych biskupów amerykańskich jest

Michael Joseph O'Farrel,

o ile się to tyczy ustanowienia dyecezyi. Jest biskupem dyecezyi Trenton. Liczy lat 55, lecz jest uważany za weterana, o ile się to tyczy prac podjętych dla kościoła katolickiego. Pochodzi z Limerick w Irlandyi i posiada wszelkie przymioty Irlandczyka — jest dobroduszny, entuzyastycznym i szczerym. Pochodząc z Limericku jest nasamprzód patryotą, a potem dopiero księdzem. Zawsze się starał o to, aby kościół katolicki w w Ameryce ujął się za Irlandczykami w walce ich przeciw Anglii. Często miewa odczyty przed publicznością o krzywdach, jakie Irlandczycy ponoszą, lub też na korzyść funduszu dla jednego lub drugiego stowarzyszenia irlandzkiego. Pierwszą kapłańską służbę pełnił w Montreal, potem był wikaryuszem a następnie proboszczem przy starym kościele św. Piotra, na Barclay ulicy w Nowym Yorku. Kiedy w r. 1881 utworzono z 14 powiatów niższego New Jersey nową dyecezyę Trenton, został zamianowany jej biskupem. Od tego czasu pracuje jak najenergiczniej, aby podnieść kościół pod jego juryzdykcyą stojący, a znają go w każdem mieście i miasteczku obszernej jego dyecezyi. Poważna jego i wdzięczna postać a łagodna i miła twarz jest znaną przez wszystkich ludzi w Trenton, którzy go niezmiernie szanują. Ma być jedynym z księży, który jest najlepiej obeznanym z historyą Irlandyi.

John Laughlin

biskup dyecezyi Long Island, do której należy około 100 kościołów i kaplic, jest jednym z najstarszych prałatów amerykańskich. Urodził się w Irlandyi 74 lat temu i przybył do Ameryki z rodzicami, gdy jeszcze był bardzo młodym. Młodsze lata przepędził w Albany. Studyował w Collegium św. Karóla w Baltimore i Mount St Mary w Emmetsburg'u. Pierwszem miejscem jego czynności, jako kapłan, była Utica — 52 lata temu. Dwa lata temu, gdy obchodził złoty jubileusz kapłaństwa, duchowni każdego wyznania i obywatele bez zważania na religię lub politykę, przesyłali mu swe winszowania.

Z Utica przybył do Nowego Yorku, gdzie został proboszczem przy kościele św. Patrycyusza na Mott ulicy, gdzie też pozostał aż do konsekracyi na biskupa dyecezyi Long Island w dniu 30 października 1853. Przez niejaki czas był pomocnikiem a później wikaryuszem jeneralnym pod nowoyorskim arcybiskupem Hughes. Administracya jego dyecezyi Long Island była bardzo pomyślną i pod jego zarządem wzrost kościoła był cudownym prawie. W Brooklynie samym jest około 200,000 katolików, blizko 50 kościołów i kaplic, i 25,000 dzieci uczęszcza do szkół parafialnych — w r. 1821 nie było ani jednego kościoła katolickiego w Brooklynie. Biskup Laughlin co rok buduje jeden lub więcej kościołów w swej dyecezyi.

Prałat ten nie jest średniego wzrostu nawet. Ma pełną i okrągłą twarz, która wyraża przyjemność i dobroczynność, i czarne oczy — nie mówi wiele, lecz rządzi dyecezyą tak, że nikt nie może na niego narzekać. Pracuje może więcej, jak którykolwiek z księży z jego dyecezyi, lecz pomimo 74 lat wygląda tak młodym, że możnaby sądzić, że doczeka złotego jubileuszu biskupstwa. Mieszka w niepozornej rezydencyi na Jay ulicy, naprzeciw katedry św. Jakuba, lecz wkrótce przeniesie się do wspaniałego pałacu, który wystawiono na Greene Ave. Gdyby zależało od niego, to wolałby przepędzić resztę swych dni na tej ziemi w starym domu na Jay ulicy.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

— *W pow. humańskim, w gub. kijowskiej*, pozostało zaledwie 50 obywateli ziemskich Polaków. Szczególniej w latach ostatnich wiele majątków, pomiędzy któremi są dobra hr. Czapskiego, hr. Tyszkiewicza, Chomentowskiego i innych, przeszło w obce ręce. Obecnie krążą pogłoski o zamiarze sprzedania dóbr Podwysokie, należących do księżnej Czetwertyńskiej. Dobra te dostały się ojcu księżnej Włodzimierzowi Potockiemu drogą spadku po bracie: Podwysokie, obejmujące 40 tysięcy morgów ziemi, stanowią ledwie czwartą część schedy hr. Włodzimierza, syna Szczęsnego Potockiego. Jest to ostatni majątek z olbrzymich niegdyś dóbr Potockich w pow. humańskim.

— *Ministerstwo* skarbu zwróciło uwagę na tę okoliczność, że w wielu fabrykach żelaza w Królestwie Polskiem, w pobliżu granicy położonych, pracują cudzoziemcy, przechodzący codziennie lub nawet kilka razy na dzień granicę, co uznano za bardzo szkodliwe dla ogólnego rozwoju przemysłu żelaznego w kraju. Wskutek tego wedle „Petersb. Wiedomosti“, postanowiono przedsięwziąść energiczne środki w celu zapobieżenia tej zagranicznej konkurencyi. Odpowiedni projekt będzie wniesiony do rady państwa razem z projektem podniesienia ceł protekcyjnych od przywozonego z zagranicy żelaza.

W gazetach rosyjskich powtarza się znów pogłoska o blizkiem otwarciu banku włościańskiego w trzech guberniach Królestwa Polskiego, najbliżej położonych nad granicą pruską, a to w celu śpiesznego przeciwdziałania napływowi cudzoziemców, wykupujących za bezcen ziemię od włościan i miejscowych obywateli ziemskich.

— *Biskupem* dyecezyi sejneńskiej czyli augustowskiej jest X. Piotr Paweł Lubicz z Wierzbowa Wielkiego, Wierzbowski, który z kolei jest siódmym Biskupem tej dyecezyi. X. biskup Wierzbowski zasiada na katedrze biskupiej od 1872 roku. Sufraganem dyecezyi tej jest X. Józefat Hollak, biskup tytularny arateński. Według katologu, wydanego na rok bieżący, kapituła katedralna składa się z czterech prałatów i ośmiu kanoników. Dyecezya dzieli się na 11 dekanatów, z których 7 znajduje się w granicach gubernii suwalskiej, 4 zaś w granicach gubernii łomżyńskiej. Kościołów parafialnych liczy dyecezya 119, filialnych i kaplic publicznych 121, w tej liczbie samych kaplic 101. Kapłanów świeckich jest w dyecezyi 297, kapłanów zakonników 21, braciszków 5, alumnów w seminaryum 78, alumnów w akademii duchownej w Petersburgu 2, zakonnic 10 i Sióstr Miłosierdzia 4. — Z pomiędzy kapłanów katalog wymie-

---

Po kilku dniach dalszej podróży przybyli nasi wygnańcy do nieco gościnniejszej okolicy. Nad brzegami wielkiej rzeki były tu i owdzie porozrzucane porządniejsze nieco chaty. Lasy rozciągały się na poblizkich i dalekich pogórkach, a ich ciemna zieloność, której jodły i sosny nawet wśród najsroższej zimy nie tracą, odbijała się smutnie i ponuro od śniegu, lśniącego się w bladych promieniach słońca.

Około wieczoru, jadąc po szczycie dość znacznego pagórka, spostrzegli u stóp tegoż, po nad rzeczką grubym lodem pokrytą, dość obszerne miasto, na które woźnica Tatar wskazując biczem, rzekł z niejaką dumą: „To jest Tobolsk!“ Wkrótce potem przesuwały się sanki pomiędzy rzędami drewnianych chatek, tworzących dość regularne ulice. Dalej ujrzeli cerkiew, a w około niej kilka domów jednopiętrowych, zbudowanych na sposób europejski. Przed jednym z nich zatrzymały się sanki.

III.

Rozliczni odziani we futra służący, których żółtawa cera, oczy ukośne, nosy spłaszczone i grube wargi zdradzały pochodzenie rasy mongolsko tatarskiej, wybiegli przed bramę, przypatrując się ciekawie przybyłym wygnańcom. Żołnierz, Tatar eskortujący, podał jednemu ze służących ich paszport, a ten poszedł z nim do sieni. Więźniom rozkazano zsiąść ze sanek i iść za nim. Rozmaitego kalibru ludzie przechodzący tą ulicą przypatrywali się nowo przybyłym, szydząc z nich nielitościwie, na co służący głośnym odpowiadali śmiechem.

— To przyjęcie, pomyślał Głowiński, nie wróży nam nic dobrego.

Teraz wprowadzono więźniów do dość obszernej lecz nizkiej sali z wązkiemi podwójnemi oknami. Na ogromnym kominie palił się ogień, a jasne płomienie drzennego sosnowego drzewa oblewały całą salę jaskrawym, migotliwym blaskiem. Pozwolono więźniom ogrzać się przez chwilę. Z rozmowy służących, prowadzonej na wpół po tatarsku na wpół po rusku, zrozumiał Głowiński tyle, że gubernator, siedział właśnie u stołu, a po skończonym obiedzie zawezwie ich do siebie. Nakoniec nadeszła ta ważna chwila, i z drżeniem serca pospieszyli więźniowie za służącym. Przeszli przez kilka mniejszych komnat lepiej oświetlonych, w których siedziało kilku młodych ludzi zajętych pisaniem. Nakoniec ujrzeli przez otwarte podwoje pokój urządzony z przepychem oryentalnym, gdzie przy suto zastawionym stole siedziało kilku oficerów, urzędników i trzech popów, zapijając herbatę. Na pierwszem miejscu siedział w bardzo poważnym wieku pan w jeneralskim mundurze; przed nim stał srebrny samowar. Był to gubernator całej Syberyi, gdyż skoro spostrzegł naszych wygnańców, dał im znak, aby się zbliżyli do stołu.

Powierzchowność jeńców zdawała się dobre sprawiać wrażenie na starym jenerale. Przypatrywał im się przez niejaki czas w milczeniu, a potem rzekł do nich:

— W paszporcie waszym wyrażono, że mam mieć na was nieco względu. Pomimo tego nie mogę wam oszczędzić dalszej podróży w głąb Sybiru, bo taki mam rozkaz od rządu. Który z was nazywa się Głowiński?

— Ja, ekscelencyo, rzekł, występując naprzód zapytany.

— Czem zajmowałeś się w Kamieńcu?

— Byłem kupcem.

— A za jakie przestępstwo skazany zostałeś na wygnanie?

— Jest mi to zupełnie niewiadomem, rzekł Głowiński mocnym, pewnym głosem.

— Wyrażasz się dość odważnie, rzekł z ironicznym uśmiechem stary jenerał. Ale twoje zeznania nie mogą mieć żadnego wpływu na twoje położenie. Pytam ci się po prostu, z ciekawości, lecz nie będzie ci ani o włos lepiej lub gorzej, choć powiesz prawdę. Tu ztąd nikt już nie powraca do domu, mój synu. Twój los już spełniony i ujść go nie możesz.

— Jest to smutną wróżbą dla ojca rodziny, który się w niczem nie przeniewierzył obowiązkom swego stanu i narodowości, rzekł Głowiński z wzruszeniem.

— Zapewne, odpowiedział stary gubernator. Dla tego powiedz lepiej otwarcie, co zawiniłeś, a przez to pozyskasz bardziej moje względy, niż przez niegodne zapieranie się.

— Ah! ekscelencyo! zawołał z wzruszeniem Głowiński, pojmuję zupełnie moje położenie; klnę się na Boga, że nie wiem za co na mnie tę srogą zesłano karę. Ja i moi przyjaciele zostaliśmy o jednej godzinie uwięzieni i każdy inną drogą tu zesłani. Przed kilku dopiero dniami złączyliśmy się w podróży zupełnie przypadkowo. To też łatwiej nam teraz znosić wspólną niedolę.

— To się już nieraz zdarzyło, rzekł gubernator kiwając głową, a potem obracając się do dwóch towarzyszów niedoli Głowińskiego dodał:

— A wy cóż mi powiecie o przyczynie waszego wygnania?

Jermanowski powiedział mu o swoim krewieństwie z Głowińskim i częstem z nim obcowaniu, i że czuje się zupełnie niewinnym jak i jego szwagier.

— Jesteście albo przebiegli złoczyńcy, albo też wielką wyrządzono wam niesprawiedliwość, odrzekł z oburzeniem stary gubernator. Prawdopodobnie oczerniono was przez zazdrość. Nasza carowa czyni wielką łaskę waszemu królowi, że karze jego buntowników w tak ciężkich, jak w obecnych czasach; ale podrzędni czynownicy są często zbyt gorliwi w wypełnianiu danych im rozkazów. Są to wszystko skutki knowania spisków. Ztąd zdarza się często, że niewinni muszą cierpieć za występnych. Jeżeli do tych pierwszych należycie, to los wasz jest pożałowania godnym.

Więźniowie nic na tę przemowę nie odpowiedzieli. Romanowicz, który w domu zostawił starych rodziców i ukochaną narzeczoną, nie mógł wstrzymać się od łez. Gubernator milczał przez chwilę, a potem nie badając już więcej więźniów o ich osobiste stosunki, dowiadywał się wiadomości z ojczyzny. Głowiński opowiadał mu o zakończeniu konfederacyi, powiadał, że główniejsi dowódzcy udali się pod opiekę Turków i o wszystkiem co wiedział z gazet nowego o Petersburgu i Moskwie.

Ludziom żyjącym o kilkaset mil od reszty ucywilizowanego świata, jak gubernator i kilku otaczających go urzędników, był każdy transport więźniów przywożonych z Europy nader pożądanym zdarzeniem, aby się cokolwiek o rodzinnej ziemi dowiedzieć. Jak przyjemne im były te wiadomości, tak okropną dla naszych wygnańców była myśl o dalszym ich losie. Wiedzieli już, że od gubernatora zależał wybór miejsca ich osiedlenia, a obawa straszliwej egzystencyi wśród pustych obszarów śniegu i lodu walczyła u nich z nadzieją, że wysłani będą do okolic zamieszkałych, gdzie nie będą zupełnie oddaleni od reszty świata cywilizowanego. Gdy nakoniec ciekawość gubernatora została zaspokojoną, Głowiński odważył odezwać się z prośbą w tym względzie. Ale z boleścią przekonał się, że daremne były ich nadzieje, gubernator odpowiedział mu szorstko, że ma polecenie umieścić ich gdziekolwiek w swoim okręgu, i że nic więcej uczynić dla nich nie może. Jednakże na końcu dodał:

— Muszę się we wszystkiem stosować do mych instrukcyi, ale widząc że jesteście ludźmi wykształconymi, postaram się o to, aby los wasz ile możności złagodzić. Nie będziecie więc rozłączeni i każę wam dać rozmaite narzędzia rzemieślnicze, za pomocą których możecie sobie zbudować znośne pomieszkanie i wynaleźć jaki sposób do życia. Dałbym wam i pieniędzy, gdyby wam się na co przydać mogły; ale w okolicy, do której się udać macie, są one zupełnie nieznane i niepotrzebne. Dodam wam kilku ludzi, których pomoc i towarzystwo może wam osładzać smutną samotność waszę. Co miesiąc będę dowiadywał się o was. Lecz wy za tę moją troskliwość, powinniście wywdzięczyć się roztropnem i skromnem postępowaniem.

Po zwykłych przy pożegnaniu głębokich ukłonach, jak to wówczas było zwyczajem w Rosyi, więźniowie na dany im znak oddalili się z komnaty gubernatora.

Tak skończyła się rozmowa, po której nasi wygnańcy tak wielkiej spodziewali się ulgi. Nowa niepewność, jak ciemna, groźna chmura zawisła nad nimi. Z rozpaczą w sercu opuścili ten dom i wsiedli na sanki. Właśnie mieli ruszać z miejsca, kiedy jeden ze sług gubernatora rzucił im duży pakiet, przestrzegając, aby go nie zgubili.

Potem wyruszyli z Tobolska. Jechali wzdłuż szerokiej rzeki, której zamarzłe wody błyszczały jak lustro przezroczyste w promieniach bladych z po za chmur wyzierającego słońca. Wkrótce przybyli do gęstego lasu, w którym wyrąbany był szeroki gościniec. Ciekawi, coby się w tym pakiecie znajdować mogło, wygnańcy otworzyli go i znaleźli w nim wszystkie przybory do szycia: nożyczki, igły, nici, krzesiwka i kilka mosiężnych lampek z cylindrami. Był to niewielki wprawdzie podarunek, ale nieoszacowany w ich położeniu. To też z wdzięcznością przyjęli dobrą chęć dawcy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nia 6 emerytów, 10 bez oficyum, 2 demerytów. — W ciągu ostatniego roku od wydania poprzedniego katalogu, zmarło kapłanów 7, z tych 2 zakonników. Klasztorów męzkich w dyecezyi znajduje się 2, mianowicie w Maryampolu, zgromadzenie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i w Łomży, Kapucynów. Klasztor żeński Benedyktynek znajduje się w Łomży, a w Szczuczynie zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Stanisława. Katolików dyecezya sejnańska liczy 649,719.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

— *W Gnieźnie* kazał piekarz Flatow kopać na gruncie swym przy Fryderykowskiej ul. studnię w ogrodzie i natrafił na ciepłe źródło. Wodę kazał F. w Berlinie chemicznie zbadać i wykazało się, że oprócz wielu części zawiera ona sól kuchenną, magnezyę i różne kwasy. Wodę tę już podobno zapisują lekarze dość wielu chorym. Kto wie, jakie cenne źródło ziemia wielkopolska w swem łonie zawiera, i czy też wkrótce z nich nie zasłynie.

— *W Wilkostowie* pod Inowrocławiem powiła podobno pewna wyrobnica, jak donoszą gazety niemieckie naraz 5 dzieci, z których 3 przyszły na świat nieżywe.

— *Uroczystość* konsekracyi JKs. biskupa L i k o w s k i e g o odbyła się w dniu 1 maja w tumie poznańskim z całą okazałością. Najprzew. ks. Arcybiskup, ks. biskup chełmiński i ks. biskup sufragan wrocławski dokonali wspaniałego aktu, połączonego z wielu symbolicznemi ceremoniami. To też msza św. pontyfikalna trwała od godziny 9 rano do 12 w południe. Liczne grono kanoników i duchowieństwa asystowało uroczystości. Nieprzeliczone tłumy ludu zaległy kościół i obszerne otoczenie kościoła tumskiego. Cechom poznańskim należy się wdzięczność, że gdzie potrzeba było, otwierały komunikacyę. Najuroczystsza była chwila, gdy biskup już konsekrowany, w towarzystwie dwóch biskupów asystujących od wielkiego ołtarza błogosławiąc ludowi, przechodził przez kościół i poza kościołem tłumowi wiernych udzielił pasterskiego błogosławieństwa. Wzruszającem też było odśpiewanie litanii do Wszystkich Świętych przez chór i duchowieństwo, a tymczasem ks. biskup konsekrat krzyżem leżał przed ołtarzem. — Ceremonii składania ofiar dokonało sześciu obywateli: pp. dr. Komierowski i G. Potworski nieśli świece, pp. I. Żychliński i Ignacy Zakrzewski chleby, jeden srebrny, drugi złoty, pp. M. hr. Kwilecki i hr. Fr. Żółtowski baryłki wina, złotą i srebrną. Konsekrat odbierał od nich te dary i oddawał do rąk arcybiskupa. — Ze sfer rządowych zauważono tylko naczelnego prezesa, hr. Zedlitza i tajnego radzcę rejencyjnego Perkuhna. Obydwaj byli w galowych mundurach.

Po nabożeństwie JKsks. biskupi odprowadzeni zostali uroczyście do pałacu arcybiskupiego, a tymczasem w kuryi biskupiej gromadziło się obywatelstwo i deputacye, żeby biskupowi złożyć hołd i powinszowanie. W imieniu deputacyi obywateli miasta Poznania, przemówił p. dr. W. Łabiński a ks. biskup raczył nader łaskawie przyjąć ten objaw życzliwości ze strony obywatelstwa poznańskiego.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

— *W Toruniu* brama Bydgoska wkrótce będzie rozebrana a w jej miejsce postawiona inna o szerszych rozmiarach dla tego, że stara brama Bydgoska dla swej wązkości tamowała ruch komunikacyjny pomiędzy miastem a przedmieściem Bydgoskiem. Dla pieszych urządzone będzie przez wały forteczne przejście — wozy i powozy kursować będą mogły przez bramę Chełmińską lub też nad brzegiem Wisły.

Szlązk.

— *Z Laurahuty*, miejscowość nadgranicznej w Szlązku pruskim, donoszą do *Opiekuna katol.* dnia 24 kwietnia co następuje:

„Najmilszem miejscem wycieczki dla nas i okolicy jest „Pszczelnik", dlatego też dziś, przy tak pięknej pogodzie zebrało się nas tu dosyć. Tuż za „Pszczelnikiem" jest graniczna droga, należąca jeszcze do Pr[usa]. Na tej to drodze bawiły się dzieci, które Moskal zaczął na dobre potrącać i zganiać, a widząc to przechodzący pewien robotnik—niosący buty na kiju — mówił Moskalowi, aby tymże dzieciom dał spokój, kiedy mu nic nie robią, a tem więcej, że są na ziemi pruskiej itp. Gdy się tak spierają, przybywa drugi żołdak, porwał temuż robotnikowi owe buty i w nogi. Robotnik zaczął się dopominać o swą własność i wołać, aby zaś temu koniec położyć, złapany został przez owego Moskala, który mu chustkę na szyi tak gardło ściągnął, że gdyby nie pomoc, byłby niezawodnie go udusił, nadto chciał go przebić bagnetem, lecz tylko na szczęście rzeczy podziurawił. Na te krzyki i hałasy zbiegli się goście — będący w parku — ku płotu, a jeden z nich krzyknął: „Co robisz, ty sukinsynie? Moskal nie wiele myśląc, pali z broni pięć razy do gości stojących za płotem, lecz nie trafił żadnego. Ci zaś wyskoczyli do niego, odebrali mu broń i tyle mu nakładli, że mu się czegoś podobnego w życiu więcej robić nie będzie chciało. — A jak wiadomo, to za pozwolenie odebrania sobie broni musi oprócz swych 6, jeszcze 9 lat w wojsku służyć, a w przydatku koza i oblewane kije. — Doprawdy, że byłby czas aby taką gospodarkę wypchnąć z Europy do Azyi, gdyż ztąd łatwo wnieść można, co dopiero dziać się musi w kraju.

Pod Austryakiem.

Galicya.

— *Pożary.* Dnia 26 kwietnia wybuchł pożar we wsiach Lipina i Wola Wysocka, odległych od Żółkwi o 4 kilometry. Pożar stłumiono dopiero po 3 godzinach. W Lipinie zgorzało 33 a w Woli Wysockiej 61 zagród właściańskich. Szkoda wynosi około 25 tysięcy złr. Asekurowanych gospodarzy było w Lipinie 12 w Woli Wysockiej 22. Inwentarza żywego mało się spaliło. Pożar przy silnym wietrze szerzył się gwałtownie. Pożar wybuchł w zagrodzie Iwasia Mandzija, będącego podówczas na robocie w Żółkwi. Wzniecił go ośmioletni syn jego, zapaliwszy słomę na oborniku w podwórzu. Obok superiora OO. Bazylianów ks. Frankowskiego, który bawiąc w tym czasie przy robotnikach w polu w sąsiednich Winnikach kazał uderzyć w dzwony cerkwi winnickiej, jednym z pierwszych na miejscu pożaru był komisarz powiatowy p. Maurycy hr. Dzieduszycki, który też objął i ster akcyi ratunkowej, o ile takowa możliwą była w tak groźnem położeniu.

Hr. Dzieduszycki i burmistrz żółkiewski pan Niementowski zawieźli 28. z. m. dla pogorzelców 150 topek soli i 300 bochenków chleba. W pieniądzach zebrano w Żółkwi w przeciągu dwóch dni do 150 złr., ofiarowanych przez p. Gwalberta Ziembiekiego.

Za inicyatywą frekwentantów oficerskiej szkoły brygadowej odbył się 28 kwietnia w sali Kasyna miejskiego w Żółkwi na dochód pogorzelców koncert lwowskiej kapeli wojskowej.

P o ż a r zniszczył w Krośnie 29 kwietnia 11 domostw i 4 stodoły. Ogień wybuchł z powodu nieostrożności chłopców, pozostawionych w domu bez dozoru. Wszystkie domy i stodoły spaliły się do szczętu, żaden nie był asekurowany.

— *Samobójstwo.* W Tarnowie stojący na warcie przy piekarni wojskowej szeregowiec 57 pułku izraelita Flaum, rodem z Wojnicza, odebrał sobie 28 kwietnia życie wystrzałem z karabinu.

CHICAGO.

Powiadają, że w South Chicago tworzy się kompania akcyjna, której zamiarem będzie szukać gazu naturalnego. Przed dwunastu laty odkrył tam niejakiś Jan W. Charbocau źródło gazu i używał takowego do oświetlania i ogrzewania swego domu. Dom jego spalił się atoli.

— Do tego czasu wykupiło 33-16 saloon'istów konsensa (license).

— W piątek rano spalił się wielki pięciopiętrowy budynek położony pod No. 10 i 12 S. Canal ulicy, w którym się znajdował skład szmatów. Strata wynosi $40,-000.

— Emil Borkowski spadł kilka dni temu na rogu Blackhawk i Dayton ulicy z woza swego. Koła przeszły przez jego kark. Nieszczęśliwy umarł natychmiast.

— W ubiegłym tygodniu umarły w naszem mieście 252 osoby, z których 162 dzieci nie liczących jeszcze lat pięć. Główniejszemi przyczynami śmierci były: dyfterya w 11, suchoty w 59, kurcze (dzieci) w 15, bronchitis w 15 przypadkach; przypadkowo utraciło życie 9 ludzi, zamordowanych zostało dwóch a samobójstwo popełniło pięciu ludzi.

— Willie Boggs, 8 letni chłopczyna został przebodzony przez krowę, gdy się bawił po za domem jego ojca, położonym na 90 ulicy i Green Bay Ave. i umarł w dwie godz. potem, wskutek ran odebranych. Inni chłopcy sprzeciwiali się zwyczajnie krowie a ta spostrzegłszy W. Boggsa, nadbiegła pędem i przebodła go pomiędzy biodrem i żebrami tak, że róg wyszedł na drugiej stronie ciała. Potem podniósłszy głowę ubiegła ze swą ofiarą. Nieszczęśliwy chłopiec wycierpiał niezmierne boleści. Ojciec jego, Karól Boggs, jest robotnikiem w walcowni.

AMERYKA.

Z grodu śmietankowego

(Milwaukee.)

Burmistrz miasta Milwaukee uwiadomił właścicieli tamtejszych szulerń, że mają takowe pozamykać natychmiast.

— Koń grosernika Weiss ubiegł w przeszłą niedzielę, i Weiss wypadł z woza, przyczem otrzymał rany wewnętrzne. W dwie godziny potem już nie żył.

Sprawozdanie o widokach plonu.

Bióro w Washington donosi: Powietrze było w przeciągu ubiegłego tygodnia o pięć stopni cieplejsze jak to zwyczajnie o tym czasie bywa w okręgach rólniczych położonych z tej tu strony gór skalistych z wyjątkiem Floridy i Texasu. Z tej tu strony rzeki Missouri i w dolnej dolinie Mississippi dał się czuć brak deszczu, padało zaś cokolwiek w Texas, w północnym Arkansas i w środkowej Dakocie. Z wyjątkiem północnych stanów nowoangielskich, Ohio, zachodniej Pennsylvanii, północno-zachodniej Dakoty, Oregonu i terytoryum Washington dał się czuć brak deszczu po całych Stanach Zjednoczonych prawie. W okręgach bawełnicowych z tej strony Mississippi potrzeba jeszcze więcej deszczu, pomimo iż stan bawełny znacznie się podniósł skutkiem małych deszczów w ostatnich dniach i upałów. W Missouri, Kansas i Nebrasce było powietrze w ogóle pomyślne dla kukurudzy i pszenicy. Podobne stosunki istniały w Michigan, Wisconsin, Minnesota i północnem Illinois, lecz deszcz był wszędzie potrzebny. W istocie padał takowy w ostatnich dniach w Minnesota, Wisconsin, Michigan, Dakota i Kansas.

Immigracya.

Immigracya z Europy do Stanów Zjednoczonych ma być większą stosunkowo jak kiedykolwiek poczawszy od r. 1850. Aż do kwietnia wylądowało w Castle Garden 50,730 immigrantów, podczas kwietnia przybyło 54,285 i wciąż przybywają w wielkich tłumach, każdy okręt jest przepełniony prawie ludźmi niezadowolnionymi z położenia rzeczy w Europie. W ubiegłym tygodniu przybyło do Nowego Yorku 12,919 Europejczyków, podczas gdy w tym samym tygodniu r. 1886 przybyło ich tylko 9140. Prawie każda narodowość przybywa w większych liczbach. Przyczyny nie potrzeba daleko szukać. Ciężkie czasy w Europie, nie powodzenie się ruchu socyalistycznego, sprawozdania że ruch ten się wzmaga tutaj, gnębienie Irlandczyków, służba wojskowa, powodzenie się niektórych strajków w tym tu kraju — wszystko to przyczynia się do immigracyi. Czasopisma europejskie porównywały dobrobyt tutejszy z biedą w Anglii i innych krajach w Europie. Niezadowolnieni rzemieślnicy w wielkich miastach wierzą takim sprawozdaniom. Tymczasem tuteisi robotnicy skarżą się, że myto jest za małe, i że pracuje się za długo. Ci, którzy przybywają obecnie w pierwszych miesiącach ich tu pobytu, są gotowi pracować za mniejszą płacę, jaką inni dostają, lecz w kilka miesięcy potem przyłączają się do armii malkontentów — czynią to przynajmniej Niemcy — którzy w starym kraju muszą dłużej pracować i mniejszą dostają płacę, jaką w Europie dostawali.

Ks. dr. McGlynn.

Z Nowego Yorku donoszą w dniu 21 maja: Arcybiskup Corrigan otrzymał dziś następujący list Ojca św. w sprawie księdza McGlynn:

Do czcigodnego naszego brata Michała Augustyna Corrigan, arcybiskupa w Nowym Yorku *Leo P. P. XIII.*

Czcigodny bracie! Otrzymaliśmy pismo twoje z dnia 2 kwietnia rb, w którem się uskarzasz, że jeden z podwładnych Tobie kapłanów, okazuje zatwardziałe nieposłuszeństwo, nietylko przeciwko Tobie, lecz i Stolicy Apostolskiej i przed Wyższy Trybunał Naszej Władzy przesyłasz sprawozdanie o mylnej nauce przez owego rozsiewanej, pomiędzy ludem publicznie i potajemnie. Słowa Twoje zasmuciły nas głęboko i sumiennie rozebraliśmy całą sprawę od samego początku i zwłaszcza z wielkiem zadowoleniem spostrzegliśmy Twoją stałość połączoną z prawdziwą miłością. Bunt przeciwko Twojej władzy spowodowany przez umiejętnie rozpoczęte obiegi i publiczny spisek pewnej grupy ludzi, musiał nas zasmucić niezmiernie, zwłaszcza iżeśmy słyszeli, że i jeszcze inni członkowie naszego duchowieństwa, zostali skażeni naukami owego kapłana i potwierdzili jego zasady, chociaż w ogóle duchowieństwo Twojej dyecezyi pozostało Ci wiernem i posłusznem.

Ucieszyło Nas, gdyśmy spostrzegli, jakie podjąłeś mozoły, aby w samym początku zniszczyć siemię szkodliwej nauki rozsiane pod pozorem, że pomaga masom; nie mniej chwalogodnem jest, że z prawdziwie chrześciańską cierpliwością nie ustałeś w czujnem usiłowaniu uśmierzenia hardych i niespokojnych duchów, pomimo iż znieważyli Ciebie i Stolicę Apostolską. Miej dla tego dobrą odwagę i poświęć się z niezachwianą stałością pracy ocalenia dusz i obrony świętości wiary i karności kościelnej. Zarazem spowodowany prawdziwą chrześciańską miłością bratnią, nie poprzestaniesz w usiłowaniu, przywrócić do ich obowiązku dusze, które obrały mylną drogę skutkiem tej nowej nauki.

Jednakowoż nie pozwolimy, ażeby dobre Twoje imię i Twoja godność, jako też niemniej powaga Stolicy Apostolskiej ucierpiała i dla tego zajmiemy się przez św. kongregacyę Propagandy stósownemi środkami do uśmierzenia owego buntu.

Tymczasem prosimy Boga, aby Ciebie Czcigodny Bracie, który jesteś doświadczony tylu troskami, pocieszył i udzielamy Tobie i Twojemu duchowieństwu, jako i ludowi, stojącemu pod Twoją opieką, jako rękojmię Bozkiej pomocy i jako oznak szczegółowy Naszej dla Ciebie przychylności, Nasze błogosławieństwo apostolskie.

Dane w Rzymie, u św. Piotra, 4 maja 1887 r. w dziesiątym roku naszego pontyfikatu.

Leo, P. P. XIII.

Zderzenie się dwóch statków na morzu.

Z Nowego Yorku donoszą: W dniu 19 maja, 25 minut po piątej godzinie, zderzył się podczas spokojnego powietrza i równego morza angielski parowiec „Celtic", należący do linii „Białej Gwiazdy", który płynął z Liverpool'u do Nowego Yorku, z parowcem „Britannic" należącym do tej samej linii, który powracał z Nowego Yorku do Liverpoolu i uszkodził go dość znacznie. Spuszczono łódki i niewiasty i dzieci zajęły w nich miejsce w sposób porządny, lecz i kilka mężczyzn umieściło się pomiędzy niemi, choć do tego nie mieli prawa. Tymczasem zbadano, o ile „Britannic" został uszkodzony, i przekonano się, że niebezpieczeństwo nie było bardzo groźnem, i dla tego zwrócono tych, którzy w łodziach płynęli do parowca „Celtic". Ci, którzy już zostali umieszczeni na ostatnim statku, pozostali na nim.

Pożałowania godną rzeczą jest to, że niektórzy z pasażerów, którzy się znajdowali na tylnym pokładzie, zostali podczas zderzenia się statków zabici lub poranieni.

Oba parowce przybyły do Nowego Yorku w towarzystwie parowców „Marengo" i „British Queen." Okręty zderzyły się podczas mgły.

Sprawozdanie o liczbie zabitych nie zgadzają się. Jedni twierdzą, że mężczyzna i trzy niewiasty utraciły życie, inni zaś że jedna niewiasta, 13 letnie dziecko i pięć mężczyzn zostało zabitych.

Spaliło się podobno 300 ludzi.

Z Marquette, Mich., donoszą, że obóz d-wali No. 3 położony nad Duluth, South Shore i Atlantic koleją, znajdujący się w lasach, które się obecnie palą, został zupełnie otoczony płomieniami. Jerzy Grolet i 8 robotników zdołało się zaledwie ocalić z obozu, w którym pozostało 300 Włochów, aby walczyć z płomieniami. Gdy Grolet był oddalony cokolwiek od obozu, usłyszał wielki wrzask i spostrzegł coraz bardziej się wzmagający ogień i myśli, że cały obóz się spalił.

Później donoszą, że obóz został ocalony, lecz że się spaliło drzewa w wartości trzech milionów dol.

Gwałtowni strajkierzy.

Z Pittsburga donoszą w dniu 20 maja: Gdy dzisiaj rano w Everson, Pa., około 12 robotników było zatrudnionych wydobywaniem z pieców Schoonmakera koksu, który tam się jeszcze od rozpoczęcia strajku znajdował, napadło na nich około 300 strajkierów uzbrojonych w kije i pałki. Michałowi Blasco złamano ręce — oprócz tego otrzymał inne rany, które może są śmiertelnemi. Michał Nuca, Jan Bac, Jan Helm i Andrzej Walker zostali także dość niebezpiecznie ranieni. Od Schoonmakera udali się strajkerzy, składający się po większej części z Słowaków i negrów, do fabryki James'a Cochran & Son położonej z tamtej strony rzeki Youghiogheny i potłukli tam wszystko. Robotnicy tamtejsi uciekli. Obecnie znajdują się strajkierzy w Dawson i grożą tamtejszym fabrykom. Szeryf Miller na czele uzbrojonego oddziału udał się na miejsce rozruchów.

Sześć ludzi żyjących reprezentujących sześć generacyj.

Czytamy w Newbury port Herald: W Byfield, pani Newell Rogers nie licząca jeszcze lat 16 porodziła w ubiegłym tygodniu zdrowego chłopca, który reprezentuje szóstego żyjącego członka pewnej familii, o ile się to tyczy generacyi. Familia składa się z następujących osób: Pani Rhoda Kent, licząca lat 94 i miesięcy sześć, która pochowała męża swego Jamesa, liczącego lat 95, rok temu — generacya pierwsza; najstarsze ich dziecko Mary, która poszła za mąż za niejakiego Gould, a obecnie jest wdową po Jamesie Fee, i liczy teraz lat 73 zastępuje drugą generacyę; trzecią jej syn Józef Gould, liczący lat 57; jego syn Henryk Gould 38 lat stary, jest reprezentantem czwartej; córka jego Etta, zamężna Newell Rogers, licząca lat 15 i miesięcy 6 piątą; a syn jej, który się urodził w przeszły poniedziałek a nie dostał jeszcze imienia — generacyę szóstą. Grupa ta dała się odebrać na jednym obrazie.

Opłacił życiem swą odwagę.

Konduktor pociągu na Delaware i Hudson kolei, nazwiskiem Michał Hammond opłacił w sobotę po południu życiem swojem bohaterski czyn. Gdy pociąg wyjeżdżał z dworca w Parsons, Pa., spostrzegł niewiastę i chłopca na torze. Wołał na nich, aby ich przestrzedz o grożącym im niebezpieczeństwie, lecz daremnie. Nareszcie zeskoczył z pociągu, wyprzedził go, zepchnął niewiastę i chłopca z toru, lecz nie zdołał ocalić samego siebie, bo pośliznąwszy się padł, gdy pociąg nadjeżdżał i został naturalnie przejechany i zabity na miejscu.

Pociąg ekspresowy obrabowany.

Z Austin, Tex., donoszą w dniu 18 maja. Pociąg Missouri Pacific kolei został dziś blizko dziewiątej godziny wieczorem napadnięty przez 15 zamaskowanych i uzbrojonych ludzi. Odebrawszy pasażerom wszystko, co było wartem odebrania, zabrali także wszystkie pieniądze znajdujące się w wagonie ekspresowym. Nie wiadomo, ile tam było pieniędzy. Gdy zatrzymali pociąg, jeden z nich został zabity a inny otrzymał ranę w rękę. Wielkie powstało wzburzenie w okolicy i 50 obywateli puściło się w pogoń za złodziejami.

Pożary leśne.

Z Crystall Falls, Iron Mountain i Calumet donoszą, że tam wciąż jeszcze palą się lasy. Płomienie zagrażają zwłaszcza miasteczku Crystall Falls, położonemu 30 mil od Iron Mountain. Ogień przybliża się także do Iron River i Stambough.

Na zachód od Marquette ustały pożary, gdyż już nie ma drzewa.

W Calumet, Red Jacket i Houghton spaliło się 40,000 sążni drzewa i około 50,000 cedrowych belek.

Z Houtzdale w Pensylvanii piszą, że w Clearfield powiecie palą się lasy. Miasteczko Houtzdale jest zagrożonem.

W pobliżu Clarion, Pa., wybuchły także pożary w borach i zniszczyły wiele drzewa, zwłaszcza sosnowego. W okolicy Mill Creek strata przenosi $10,000.

Straty na górnym półwyspie michigańskim i północnych powiatach Wisconsin skutkiem pożarów leśnych od pierwszego maja rb. są oszacowane na 5,000,000 dolarów. Pomimo deszczu, który w okolicach padał w niedzielę, pożary nie zostały zagaszone, lecz tylko cokolwiek stłumione. Obawiają się o bezpieczeństwo miasteczka Ironwood, które było w niedzielę zupełnie otoczone płomieniami. Komunikacya telegraficzna została odtychczas przerwaną i nikt nie zna losu tej miejscowości.

Skazani na Śmierć.

W Louisville, Ky. zostali skazani na śmierć negrzy Albert Turner i William Patterson, którzy zamordowali służącą Jennie Bowman. Lud usiłował ich powiesić kilka tygodni temu, lecz szeryf zdołał ich ocalić.

Kopalnie nad jeziorem "Lake Superior."

Górny półwysep Stanu Michigan jest jednym z najbogatszych okręgów mineralnych w Stanach Zjednoczonych, a zważając na liczbę różnych kruszców, które się tam znajdują, można powiedzieć że jest najbogatszym okręgiem w świecie. Niedawne badania okazały, że niezmierne składy kruszców znajdują się tak nad południowem jak i północnem wybrzeżem wielkiego jeziora. Pierwsza kopalnia miedzi została założoną czterdzieści i dwa lata temu w Ontonagon powiecie, Mich. Od tego czasu przemysł wyrobów z miedzi rozwinął się niezmiernie, a niezliczone kopalnie żelaza zostały odkryte i otworzone.

Na półwyspie górnym znajdują się następujące kruszce: miedź, żelazo, złoto, srebro, „nickel", antimonium, cynk, chromium, manganese i cobalt. Głównie atoli wydobywają się cztery nasamprzód wymienione.

W tym samym czasie, kiedy założono pierwsze kopalnie miedzi w Ontonagon i Keweenaw powiatach, odkryto kruszec żelazny w Marquette powiecie. W lecie 1845 roku odkryto żelazo w Negaunee. Lecz dopiero w r. 1848 zaczęto żelazo wysełać i wprawdzie do Newcastle w Pennsylvanii. W r. 1852 wysłano 75 tun z Jackson kopalni do Sharon, Pa., gdzie kruszec został przetopiony. W r. 1855 ukończone Soo Canal i w ten sposób została komunikacya wodna z niższemi jeziorami otwarta. W tym roku poczęto wysełać kruszec za pomocą statków z Jackson i Cleveland kopalni, choć było trzeba go przewozić na zwyczajnych wozach do Marquette, 12 mil od kopalń oddalonego miasta. W r. 1858 pobudowano kolej z Marquette do Negunee i Ishpeming. Aż do tego czasu przetopiono już 50,000 tun w lejarni w Forest, Collins i Marquette.

W r. 1858 wydobyto w całym okręgu tylko 15,876 tun kruszcu, chociaż wtenczas zaczęto już pracować w Lake Superior kopalni, która obecnie jest największą kopalnią żelaza w całym świecie. W 1859 wysłano 68,832 tuny kruszcu. Od owego czasu założono wiele innych kopalń. W r. 1870 wysłano 839,940 a w r. 1886 już 3,562,000 tun kruszcu. Najwięcej wysela się z Champion, Chapin, Cleveland, Jackson, Lake Superior, Republic i York kopalń.

Pierwszym który odkrył żelazo w Menominee powiecie, był niejaki Boern, który obecnie jest członkiem legislatury. Było to w r. 1867, lecz dopiero pięć lat później poczęto wydobywać żelazo w Breen i Kilian. Panika finansowa w 1873 wstrzymała na dłuższy czas rozwój kopalń; w tym samym roku poczęto atoli wydobywać żelazo w Quinnesec. W r. 1877 Chicago i Northwestern kompania kolei do Vulcan, w rok później aż do Quinnesec. Największe kopalnie w tej okolicy znajdują w Chapin, Ludington, Norway, Commonwealth (w Wisconsin). Florence (także w Wisconsin), w Vulcan i w Iron River.

Inne okolice, gdzie się kopie żelazo noszą nazwę Vermillion i Gogebic „ranges". Z tych wysela się najwięcej żelaza z „Gogebic" range, gdyż znajduje się bliżej miast Milwaukee i Chicago. „Minnesota Iron Co," posiada 6 kopalń w Tower, Minn. Jedną z najbogatszych kopalń znajduje się w Colby.

Z Marquette okolicy wysłano w roku ubiegłym 1,636,996, z Menominee 888,800, z Gogebic 731,-743 a „Minnesota Iron Co., 304,-346 tun kruszcu żelaznego. Obliczono że w roku bieżącym zostanie wydobytych 5,220,000 tun żelaza, które mają wartość $30,-000,000 do $35,000,000. W postaci tak nazwanego „pig iron" byłyby warte $60,000. Gdyby wybudowano nad wybrzeżem „Lake Superior" lejarnie i fabryki żelaza lub stali, wnet zaludniłby się cały półwysep michigański. Dwadzieścia lat temu było tam więcej fabryk, w których się wyrabiał gatunek żelaza, nazwany pig-iron. Do żelaza tego potrzebnym jest węgiel z drzewa, a wtenczas było drzewo bardzo tanie i dla tego było można taniej wypalać węgle. Dzisiaj znajdują się lejarnie wyżej wspomnianego żelaza jedna w Newberry, jedna w Negaunee, jedna w Ishpeming i jedna nad północnem wybrzeżem jeziora. Inna buduje się w Iron River.

W tak nazwanym Menominee jak i Marquette „range" zakładają nowe kopalnie. Własność poszła w górę o 50 do 100 procent, budują się nowe koleje, wiele budynków — i można śmiało powiedzieć, że rok 1887 jest jednym z najpomyślniejszych dla półwyspu Michigańskiego jako i pewnej części Wisconsinu.

Inne pożary.

Prawie całe miasteczko Lake Lindin, położone w Stanie Michigan spaliło się w tych dniach. Pozostała tylko szkoła, jeden saloon i jeden skład. Strata wynosi $1.500,000.

— Podczas pożaru stajni ekspresowej położonej na rogu Henderson i Ósmej ulicy w Jersy City w dniu 22 maja, z 275 koni spaliło się około 40. Całkowita strata wynosi $55,-000.

— W Savannah, Ga, spaliło się w niedzielę 13 nieskończonych jeszcze domów.

Kronika Pracy.

W Haverhill, Mass., robotnicy pracujący w fabrykach obuwia odnieśli zwycięztwo nad pracodawcami. Chodziło o podwyższenie płacy. W ubiegłym tygodniu zastrajkowało około 3000. Dzisiaj pracuje każdy.

— W Pittsburgu zastrajkowali muracze. 2000 innych robotników musiało dla tego przestać pracować.

Korzystna sposobność dla Polaka, kowala,

do nabycia całego gospodarstwa i kuźni za mały kapitał, bo tylko za $1600, z których 575 dolarów może pozostać na gruncie. Do tego gospodarstwa należy: Kuźnia z porządkami; 53 akry gruntu, z tych 20 akrów ogrodzone i obsiane a reszta twardy bór; obszerny dom, wielka stodoła i spichlerz; 8 sztuk bydła rogatego, 1 koń, kilka sztuk świń i drobiazgu; narzędzia rolnicze — wszystko w dobrym porządku.

Miejscowość ta leży przy Angelica, Wis., przy schodzących się 5 drogach, które rozchodzą się: pierwsza do Hofa Park i Seymour, druga do Laney i Green Bay, trzecia do Pulaski, czwarta do Hardland, piąta do Frazer.

Okolica kilkanaście mil w około jest obsiedlona przez farmerów Polaków, i inne narodowości, jak: Amerykanów, Szwedów, Norwegczyków, Duńczyków, Niemców i Czechów. Sprzedający jest innonarodowcem w podeszłym wieku, chce przestać pracować „and take life easy."

Pełnomocnictwo do sprzedaży ma Józef Kwaśniewski na Dyniewicza farmie przy Seymourskiej drodze, pomiędzy Hofa Park i Angelica. Zamiejscowi niech piszą: Joseph Kwaśniewski, Laney, Shawano Co., Wis., lb. 4.

†

Nekrologia.

— W Chicago umarł 18 maja Andrzej Kurr.

— We Lwowie umarł w dniu 2 maja Michał Łyszkowski.

— W Krakowie umarł Julian Wronowski.

— W Byczynie na Górnym Szlązku umarł w dniu 3 maja dr. medycyny ob. Mieczysław Malinowski.

— Towarzysz podróży J. Słowackiego do Egiptu ś. p. Zenon Brzozowski umarł kilka tygodni temu w Warszawie.

— W dniu 28 kwietnia zmarła w Łace, powiecie skałackim, Aniela z Jankowskich Zabielska, wdowa po śp. Ignacym Zabielskim, właścicielu Łuki, a niegdyś oficerze wojsk polskich z r. 1831, który z ojcem swoim, śp. Józefem Zabielskim całą kampanię odbywał i tamże w bitwie pod Ostrołęką życia dokonał. Zmarła była wzorem cnót niewieścich, używała też ogólnej czci i poszanowania.

— W Lugdunie zakończył życie śp. Alfons Kościesza Nieszkowski, urodzony na początku bieżącego stulecia w kaliskiem. Służył on w wojsku polskiem w stopniu oficera. Następnie po opuszczeniu kraju ożeniwszy się z Francuzką, wszedł do służby kolejowej i przed paru laty otrzymał emeryturę, jako zawiadowca stacyi Lugdun.

Skutki wyczerpania sił umysłowych.

Wiele słabości, zwłaszcza zaś systemu nerwowego, są wynikiem dziennie ponowionego wyczerpania sił umysłowych. Zatrudnianie się jakimkolwiek interesem, wywołuje niepokąd zużycie sił umysłowych, które bardzo szkodzi fizycznemu zdrowiu i prawie wszystkie profesye, jeżeli człowiek poświęca się im nad miarę, są szkodliwemi dla mózgu i nerw. Jedną z najcenniejszych zalet HOSTETTER'S STOMACH BITTERS jest to, iż uzupełnia niepotrzebny brak siły nerwowej i że udziela nową energię mózgowi i nerwom. Szybkość, jaką odnawia energię umysłową i żywotność fizyczną jest podziwienia godną i okazuje że ich odżywiające przymioty są jak najwyborniejsze. Nie tylko lekarstwo to potężnie wznawia żywotne pierwiastki i zapobiega wyczerpaniu sił umysłowych, lecz także leczy i zapobiega febrze i ograżce, reumatyzmowi, długotrwającemu zatwardzeniu i trudności trawienia, słabości nerek i macicy i innym dolegliwościom. Lekarze polecają je także jako jedną z najlepszych medycyn.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order" niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), których może kupić na każdej poczcie.

OBRAZY POLSKO-NARODOWE,

któremi każdy Polak w Ameryce

powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I

Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po ... c. 75

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po ... c. 75

III

Tadeusza Kosciuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18 × 24 cali po ... c. 75

IV

Pamiątka przyjęcia pierwszej komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięć kolorach rozmiaru 10½ × 15, po ... c. 15

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"

WŁ. DYNIEWICZA,

W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku ... 75
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet ... 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia litewskiego skreślił Jan Sygma ... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Pauline z L. Wilkońską ... c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina ... c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po ... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów .. c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolickich polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz ... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz ... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolickich polskich w Ameryce ... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza ... c. 10
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej ... c. 5
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci ... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA I BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego ... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gęczarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób ... c. 20
20. PROROCTWO Michałdy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów ... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo ... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ ... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francusko-pruskiej ... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle ... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Rzmot Ramotków Wilkońskiego ... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem ... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA ... c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadania Jana Zacharyasiewicza ... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski ... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia ... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye ... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE ... c. 5
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye ... c. 5
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku ... c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów ... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej ... c. 10
39. KATECHIZM większy ... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedzielnej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg ... c. 15
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o paleniu 14 mistrzów, Dorothowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Ośleczna ... c. 32
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu ... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 .. c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego ... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy ... c. 5
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach ... c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna ... c. 75
48. KRWAWA NOC ... c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce ... c. 5
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem ... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, spisał Nadbużanin ... c. 10
52. ŚWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości pańskie na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Supplikacye i t. d. ... 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę ... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt. ... c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego ... c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe ... c. 17.
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla drużbów i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele—Oracye weselne na Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosnczki weselne ... c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy powinszowań, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Kraszewskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastosowany do użytku w Ameryce ... c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja ... c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia .. c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego, z ucztą Iwana Groźnego ... c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic) ... c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego ... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie. 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger ... c. 25
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchałą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir ... c. 5
69. ŻYWOT św. Patrycyusza ... c. 5
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe ... c. 15
71. PIOSNKI, DUMKI i ARYE NARODOWE 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE ... c. 15
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami ... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego ... c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego ... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.) ... c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bręcwiku ... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza ... c. 15
80. ODGŁOS Z NAD MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską ... c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce przez K. K. ... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem ... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * ... c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami ... c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami ... c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania [...]nastego, w mocnej oprawie ... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK ... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego odprawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami ... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa ... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez autora Genowefy i Koszyka Kwiatów ... c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego ... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski ... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ... c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie ... c. [illegible]
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem ... $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ... c. 50 trzy za jednego $1
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ... c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. [illegible]
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ... c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septynių Mokitoju iż Lan[...]kiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augusty[...] na Zeytz, zakonika Piardeta." ... c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ... c. 8
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego ... c. [illegible]
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 50
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów ... c. [illegible]
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza ... c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ... c. 35; w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie ... c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 60; W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego ... c. 25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena ... c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego ... c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce ... c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki ... c. 15
120. BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ... c. 15
121. [illegible] POLSKA [illegible] zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d. ... c. 60
122. POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem ... $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. ... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci ... c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian ... c. 5
126. UTWORY kapitana Inęczyńskiego ... c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez Ks. Schmida ... c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz ... c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego ... c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA przez Piotra Jaxy Bykowskiego ... c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka ... c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca ... c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego ... c. 5.
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej ... c. 5
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S. ... c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ ... c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską ... c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami ... c. 40; w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ ... c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski ... c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szyniek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, pieśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena ... $2.85
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski ... c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.) ... c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego.. c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski ... c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego ... c. 50; Ta sama w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego ... c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu ... c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski ... c. 50; Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca grozę nieludzkości, srogość zawiści, i dotknięcie nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego.. c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba ... c. 50; trzy egzemplarze ... 1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50; Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka ... c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomila, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helii, 12) Maciej Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona, Książeczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena ... $1.00; W mocnej oprawie ... $1.35
157. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur ... c. 35
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazw znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. d. ... c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Dyndeta opracował Wiktor Karłowski ... c. 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską ... c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu ... c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r., przez Chwalibora ... c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski ... c. 20
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso.. c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. Kamińskiego ... c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające ... c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajduckiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi ... c. 20
168. COŚ PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, Powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka ... c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca ... c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1767 — 1767 spisał i Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... $1.25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku ... c. 15
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie z życia amerykańskiego ... c. 10
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J., tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej ... c. 10
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. c. 30; W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłaconemi tytulikami. Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących: Oprawne w pół skórek ... $2.25; Całe w skórę ... $2.75; Całe w skórę i wyzłacane brzegi ... $3.25
176. PRAWDZIWY PERSKO-EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki ORLICE i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z obrazkami ... c. 30
177. DRUGI ROCZNIK. Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), Bratobójca, Pamiętniki Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena ... $2.85
178. OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierające blizko tysiąc stronic; w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena ... 2.50
179. OBRAZKI Z ŁYRZMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
180. GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński ... c. 85
181. LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludu ... c. 25
182. W JAKI SPOSÓB UTRACILI IRLANDCZYCY SWĄ ZIEMIĘ. Skreślił W. Karłowski ... c. 5
183. DWIE MARYE, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyński ... 50; Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 75
184. GAWĘDZIARZ, zbiór gawęd, wesołych ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli i t. d., zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz. Zawiera: Królowa sów, Czerwony pies, Śmierć kumą, Rusałka, Kot rozpędza mieszkańców całej wioski. Walka lisa ze szczupakiem i o mądrym Wojtku, Bitwa chłopska w Gołańczy, Turecki Sowizrzał, Mądry Maćuś, Demokrata w kłopotach, Wyborna rada, Dobrana para, Czy jadł asan pierniki w kościele? Karpie, Kapitan profesor, Kolęda ubogich, Postronek, Żebrak, sprytny oszust, Rachunek malarza, Perły, Gawędy dziadunia z okolic Leszna, Kasiuka, Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy owce, Wesoły Szwanda, Złoty kołowrotek, Zbawiciel w drodze, Kara po śmierci, Długi, szeroki, i bystrooki. Cena ... $1.00; Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... $1.35
185. KLARA CZYLI ZWYCIĘZTWO CNOTY, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid. 25 c.
186. O JENERALE JÓZEFIE BEMIE, napisał Piotr Zbrożek ... 20 c.
187. WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ przetłómaczył J. W. Studnicki, z Long Branch, N. J. ... 15 c.
188. OJCZE NASZ, powieść napisana przez F. S. ... 15 c.
189. DWAJ PRZYJACIELE. przez Guy de Maupassant. ... 10 c
190. KORABIOWIE, Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J. cena ... c 25.
191. RÓŻA Z TANENBERGU, Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami cena ... 40 c; W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 75.
192. NOWENNY DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY (na cały rok) ... 10 c.
193. PRZEZ KOBIETĘ. Powiastka Michała Wołowskiego, cena ... 15 c.
194. DAMIAN RUSZCZYC. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr Skarbka Trzy tomy. W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem, cena ... c. 75.
195. ANIOŁ PAŃSKI. Powieść obyczajowa przez Bakałarza z Lwigrodu, cena ... c. 30.
196. HISZPANKA czyli żona skazanego na śmierć. Powieść p. p. W. hr. Rozdr... cena ... c. 35
197. JAN PŁUŻEK. Powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania, cena c. 15.
198. KUJAWIAKI, MAZURKI, WYRWASY i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger. Cena ... 25 c.
199. WIANEK POWIASTEK zebranych przez Gazetę Polską w Chicago. Zawiera: Śmierć, obrazek z życia codziennego. Kasia, (przekład z angielskiego.) Niby Siostra, przez Z. G. Po Śmierci, zdarzenie prawdziwe, Pruskie Swaty. powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefa na z Opatówka, Wojna, przez K. Wigilia Bożego Narodzenia, z francuzkiego. c. 25
200. OJCIEC KAPUCYN czyli zwycięztwo wiary i miłości, cena ... c. 30
201. KAZIMIERZ I MAGDOSIA. Powieść dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania, cena c. 15
202. TRZEJ WĘDROWCY. Chrześcianin, Żyd i Turek, czyli kto w Bogu pokłada zaufanie, o tem ma teużę ojcowskie staranie. Powieść nader powabna i pouczająca przez Tomasza Wiśniewskiego, cena ... c. 30
203. MYSZA WIEŻA wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Brońikowskiego, Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku, cena ... c. 30
204. TRZYNASTA BATERYA z wojny francuzko-włoskiej r. 1859 ... c. 5.
205. TESTAMENT PIOTRA WIELKIEGO, czyli zamiary Moskali zawojowania całego świata ... c. 5
206. DOM NA PRZEDMIEŚCIU spolszczyła R. M. cena ... c. 10
207. MIESIĄC MAJ poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi. Zawiera blizko 300 stronnic w mocnej oprawie. Cena egz. ... 30 c.
208. ITA HRABINA NA TOGGENBURGU. Historya prawdziwa z XII wieku, wielce nauczająca, osobliwie dla niewinnie cierpiących, przez Krysztofa Szmida, przepolszczona przez Ks. E. W. ... 20 c.
209. HISTORYA o szlachetnej i pięknej Meluzynie, różne przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nieszczęścia, przy odmianach omylnego świata przedstawiająca. ... 30 c.
210. OPOWIADANIA, ANEGDOTY I HUMOR. (Tłomaczone z angielskiego). Zawiera 1. Uczta kanibalska. 2. Nazwa „Chicago." 3. Najmniejsze dziecko w świecie. 4. Pocałunek młodego ucznia. 5. Fatalne imię Waltera. 6. Cudowne wynalazki Edisona. Cena ... 5 c

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60

BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy przez ks. Osmańskiego w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, cena ... c. 60

LISTOWNIK w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... 85

WYGRANA W KARTY, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 35 c.

Każdy, kto chce mieć piśmienną odpowiedź, powinien przysłać 2 c. markę pocztową.

Piknik pierwszorzędny

Towarzystwa

MŁODYCH PRZEMYSŁOWCÓW

odbędzie się

w Reich's Grove,

na Elston Ave., róg Fullerton Ave., w pobliżu Brandta browaru

w Niedzielę dnia 5 Czerwca '87.

Wymarsz odbędzie się z rana o godzinie ½9tej z hali ob. Ant. Groenwalda, róg Blackhawk i Holt Ave.

Program zabawy:

1 Fantowa Loterya. 2 Skakanie w miechu. Bicie kaczek dla dam. 4 Wyścigi dla dzieci. 5 Powrót z pochodniami. Dochód z zabaw w programie wymienionych przeznaczony jest na pomnik Tadeusza Kościuszki.

Bilet dla mężczyzn kosztuje 25 c. Damy i dzieci mają wstęp do ogrodu wolny. — Do jak najliczniejszego współudziału zaprasza publiczność polską

KOMITET.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mego szwagra Wawrzyna Kuczma, pochodzącego z powiatu szubińskiego, okręgu bydgoskiego, W. Ks. Poz., który przybył do Ameryki 19 kwietnia 1887 r. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, niech łaskawie mi doniesie pod adresem:

Jan Matynowski,
(19—21) Minonk, Ill.

Niedawno temu przyjechał Wawrzyniec Kuczma z żoną i czworgiem dzieci i wylądował w Philadelphii. Żona i dzieci przybyły do Minonk, Ill., Kuczma zaś pozostał na trzeciej stacyi od Philadelphii. Żona i dzieci płaczą obecnie za ojcem. Kuczma pochodzi ze Szagłogoszcza w powiecie szubińskim.

Ktoby znał miejsce jego pobytu, niech raczy donieść pod adresem:

JAN MALINOWSKI,
(20-22) Minonk, Ill.

Wawrzyniec Sobczak poszukuje syna swego Szczepana. Pochodzi z W. Ks. Poznańskiego, ze wsi Kołaczkowa, w powiecie gnieźnieńskim i już od trzech lat przebywa w Ameryce. Od niego odbierałem listy aż do 14 lutego 1887 lecz od tego czasu nic o nim nie wiem. Co o nim wiem na ostatku, jest: Na stancyi był u pana Niespodzianego w St. Paul, Minn., wyjechał potem na robotę do Washburn i w tem ostatniem miejscu pracował 4 miesiące od Listopada do końca Lutego, poczem wrócił do St. Paul do domu poprzedniego pobytu, lecz — jak się zdaje — z pomięszanemi zmysłami. Jedną nogę miał skaleczoną siekierą a drugą poparzoną. U pana N. znajdował się krótko, jednego rana wyszedł do kogoś i od tego czasu zniknął — nikt o nim nie wie. Syn mój miał około 700 dolarów uciułanych pieniędzy. Przybyłem naumyślnie do Ameryki (4 maja) aby wywiedzić się o Szczepanie. Odzywam się do wszystkich czytelników aby raczyli donieść jakąkolwiek wiadomość, jeżeli co więcej o nim wiedzą, stroskanemu ojcu

W. SOBCZAK.
Protter Store, Connellsville,
Fayette Co., Pa.
(X)

Poszukuję Stanisława Jabłońskiego pochodzącego z Prowincyi Poznańskiej, powiatu Wrzesińskiego z wsi Brzóstkowo pod Żerkowem, który przed dwoma laty był zamieszkały na Throop ulicy, No. 732., Chicago, Illinois. Jeżeli kto z rodaków zna miejsce jego pobytu teraz lub on sam niechaj mi raczy donieść pod adresem.

WAWRZYN SIUDZIAK.
117. Augusta str., Chicago, Illinois.

W tych dniach została wydrukowana w drukarni

„Gazety Polskiej"

nowa książka pod tytułem:

Robinson Kruzoe

— czyli —

Skutki nieposłuszeństwa,

zupełnie nowo i treściwie ułożona.

Cena 30 c

Księgarnia polska W. Dyniewicza, 532 Noble Str., Chicago, Ills., ma na składzie następujące dziełko z Petersburga, Rosyi:

Nowyj

Połnyj samouczytel

żywawo anglijskawosłowa

Rukowodstwo

naucziтsia bez postoronnoj pomoszczi choraszo czitat, pisat i goworit po anglijski. Sostawił E. Furman.
Cena........................1.75 c.

KARTY OKRĘTOWE

z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół powinne udać się do

J. J. Hawelki

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzieindziej.

Z drukarni „Gazety Polskiej wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK

Powieściowo-Naukowy

który kosztuje tylko jednego dolara.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posela się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

DJABEŁ.

Opowiadanie

GUY DE MAUPASSANT.

(Ciąg dalszy.)

Chłop zakrzyknął:

— Oj, oj, oj! sześć franków! Czyście zmysły postradali? Ależ ja wam powiadam, że ona nie pociągnie nad pięć lub sześć godzin co najwięcej.

Targowali się długo, zajadle. Kiedy Rapetowa już chciała odchodzić i czas ubiegał, a zboże samo przez się nie mogło sprzątnąć się z pola, w końcu przystał.

— Więc dobrze! Sześć franków — niech i tak! za cały czas aż do wyniesienia ciała.

— Tak jest, sześć franków.

Honoryusz odszedł długiemi krokami do swego zboża, leżącego na polu pod palącemi promieniami słońca, przyspieszającego — jak wiadomo — dojrzewaniu plonu.

Dozorczyni weszła do domu wieśniaka. Przyniosła z sobą robotę, albowiem zarówno przy chorych, jak przy zmarłych pracowała bez odpoczynku czy to dla siebie samej, czy dla rodziny, która ją wynajęła za pewny dodatek do zwykłej zapłaty. Nagle spytała się chorej:

— Czyście przynajmniej pojednali się z Bogiem, matko Bontemps.

Wieśniaczka zaprzeczyła głową; Rapetowa, która była nader nabożną, powstała z żywością.

— Wielki Boże! czyż to może być? Idę prosić księdza proboszcza...

I pobiegła tak szybko na plebanię, że ulicznicy na placu, widząc ją w takim galopie, sądzili, że się jakieś prawdziwe nieszczęście zdarzyło.

* * *

Ksiądz wyruszył czemprędzej, poprzedzany przez chłopca, który przejście Pana Boga dzwonkiem obwieszczał pośród wsi rozpalonej od słońca a cichej. Wieśniacy pracujący w oddaleniu zdjęli szerokie kapelusze i stali nieruchomie, oczekując, aż biała odzież księdza zniknie za folwarkiem; kobiety wiążące snopy wyprostowały się, ażeby się przeżegnać; kury czarne przestraszone uciekały, kołysząc się, wzdłuż rowów aż do jamy dobrze im znanej, gdzie nagle znikły; źrebię przywiązane na łące, wystraszone widokiem biegnących, zaczęło wierzgać i kręcić się w kółko na sznurze. Chłopczyk z chóru w czerwonej komeżce szedł prędko; kapłan z głową pochyloną w bireciku pospieszał za nim, szepcząc modlitwy; Rapetowa podążała z tyłu, pochylona, i skurczona, z rękami złożonemi jak w kościele. Honoryusz ujrzał ich zdaleka i spytał się:

— Dokąd to nasz proboszcz pospiesza?

Pomocnik jego bardziej domyślny, odpowiedział:

— Dokądże, jeśli nie z Panem Bogiem do waszej matki?

Wieśniak nie zdziwił się wcale.

— A! — rzekł — bardzo to być może... i wziął się napowrót do pracy.

Matka Bontemps wyspowiadała się, otrzymała rozgrzeszenie i przyjęła komunię świętą. Ksiądz odszedł, pozostawiając obie kobiety same jedne w dusznej izbie. Rapetowa zabrała się wówczas do obserwowania umierającej, badając, czy długo jeszcze żyć będzie.

Dzień się miał ku schyłkowi; powiew świeżego powietrza wkradał się do izby, poruszał się przytwierdzony dwiema szpilkami do ściany obrazek, wystawiający miasto Epinal. Małe firanki przy oknach, niegdyś białe, teraz żółte i upstrzone przez muchy, bujały i szamotały się, jak gdyby chcąc ulecieć wraz z duszą staruszki. Ona zaś, nieruchoma, z oczyma otwartemi, zdawała się oczekiwać obojętnie blizkiego końca, który zwlekał z przybyciem. Oddech jej wychodzący ze ściśniętej krtani, podobien był do gwizdania. Lada chwila mógł ustać i na ziemi byłoby mniej o jedną kobietę, której nikt nie żałował.

Gdy noc zapadać zaczęła, Honoryusz wrócił do chaty. Zbliżył się do tapczana i zobaczywszy, że matka żyje jeszcze, spytał:

— Cóż? przechodzi?

Nigdy się inaczej nie wyrażał, ilekroć matka była niezdrową. Poczem odprawił Rapetową, polecając:

— Jutro o piątej, tylko bez uchyby.

Ona odpowiedziała:

— O piątej niezawodnie — i nazajutrz rzeczywiście przyszła o tej godzinie.

Honoryusz przed wyruszeniem w pole jadł polewkę, którą sam sobie gotował.

Dozorczyni spytała:

— Cóż, żyje matka?

On ze złośliwem mrugnięciem oczu odrzekł:

— Ma się coraz lepiej... — i wyszedł.

Zaniepokojona Rapetowa zbliżyła się do konającej, która leżała w tym samym stanie, przygnębiona a obojętna, z oczyma otwartemi i rękami skurczonemi na kołdrze. Dozorczyni zrozumiała, że stan ten trwać może dwa dni, cztery dni, ośm dni. Przerażenie ścisnęło jej serce chciwe, w którem jednocześnie zawrzał gniew szalony na tego filuta, że z niej zakpił, i na tę kobietę, że nie umierała. Wzięła się jednak do roboty i z oczyma utkwionemi w twarz pomarszczoną matki Bontemps, — czekała.

Honoryusz przyszedł na śniadanie; zdawał się być zadowolonym, prawie żartobliwym. Sprzęt zboża, wśród warunków tak pomyślnych odbywał się jaknajwyborniej.

(Dokończenie nastąpi)

Rozmaitości.

Przyczynek do historyi sztuki szycia. Pochodzenie sztuki szycia jest znacznie późniejsze, aniżeli haftowanie. Już za czasów starożytnych Rzymian haftowano bardzo kunsztownie, szycie wszakże nie było jeszcze znane; bogate szaty rzymskie nie potrzebowały żadnego szwu, toga i pallium u wolnych, agrafami spinanych fałdach, układały się na postaci; przyszywano tylko ozdoby i to także ściegiem do kaftu używanym. Jakkolwiek na Wschodzie, zkąd wszakże wszelki zbytek w w sukniach pochodzi, umiano już w starożytnych czasach szyć, szycie to było bardzo odmienne od dzisiejszego i polegało jedynie na lekkiem zczepianiu szat, a zajęcie to należało wyłącznie do mężczyzn, kobiety bowiem uprawiały wyłącznie tkactwo. Dopiero wraz z wprowadzeniem bielizny, nieużywanej przez starożytnych, szycie stało się koniecznością. Jaką trudność przedstawiało sporządzenie bielizny, dowodzi jasno fakt, iż były królowe, jak n. p. Elżbieta angielska, które posiadały po sześć zaledwie koszul. O pierwszej koszuli wspominają z okazyi św. Segoliny w 8 wieku po Chrystusie. We Francyi pierwsze płócienne koszule nosiła jakoby w XV. stuleciu małżonka króla Karola VII. nawet Ludwik XIV. w młodości swojej nie był dostatecznie w płócienne chustki zaopatrzony. W ubiegłym wieku dopiero sztuka szycia stanęła na wysokim stopniu udoskonalenia, a obfitość bielizny stanowiła dumę każdej gospodyni domu i poczęła grać wielką rolę w wyprawach ślubnych.

— *Na scenie piorunem rażony.* Widownią strasznej katastrofy była tymi dniami scena jednego z większych teatrów londyńskich. Dawano „Wolnego Strzelca", a grzmot imitowano w ten sposób, iż ciężkie kule armatnie, sznurem uwiązane, posuwano po blasze na suficie sceny. Nieszczęsnym wypadkiem jedna z kul spadła na scenę, pewnego chórzystę zabiła na miejscu a 12 letniej baletniczce zdruzgotała kolano. Dziewczynkę oddano, celem amputacyi do szpitala, lecz nieszczęśliwa ofiara jeszcze podczas narkozy życie skończyła.

— *Nowy rękopis dzieł Arystotelesa* odkrył w Filipopolu uczony grecki Petros Papageorgin. Manuskrypt, pochodzący z XIV wieku, obejmuje na 180 kartach 4 księgi „O niebie" (1 — 76), dwie księgi „O powstaniu i zniszczeniu" (77 — 124), trzy księgi „O duszy" (125 — 175) i uwagi krytyczne (179 — 180). Rękopis jest czysty i czytelny i niemałą ma wartość, bo porównanie z istniejącymi wydaniami pokazało wielkie różnice tekstu.

— *Spadek dwumilionowy.* „Wileński Wiestnik" donosi, że w Australii zmarł zegarmistrz Sokołowski, po którym do rozdziału między rodzinę zostało dwa miliony dolarów. W sądzie okręgowym wileńskim zameldowały się do spadku jego dwie siostry zamieszkałe w Dynaburgu i brat przebywający w Warszawie.

* Korespodent nasz z Blanchard, Dak., donosi, że tam wykopano czyli raczej wywiercono studnię 403 stopy głęboką. Woda jest dość dobrą i można jej użyć do wszelkich potrzeb.

☞ Korespondencyę z Princeton jesteśmy zmuszeni odłożyć aż do przyszłego tygodnia, gdyż nadeszła przy zamykaniu formy.

Tygodnika Powieściowo Naukowego wyszedł z druku No. 48 i zawiera: Noc 3go na 4ty grudnia. na zasadzie akt sądowych opisał Walery Przyborowski; (ciąg dalszy); Warszyniec Kaszubski, czyli kto z Bogiem to Bóg z nim. Obrazek z czasów Jana III. przez K. Wojciechowskiego. Gawędziarz Fantastyczne postacie ludowe przez k. Wł. Wojcickiego. (dokończenie). Treść naukowa: Dodatek do historyi Stanów Zjednoczonych.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin, 23 maja. W pobliżu Gdańska utopiło się 12 osób robiących wycieczkę wskutek przewrócenia się łodzi, w której się znajdowali.

— W Małych Chojnicach w Prusach Zachodnich został pewien polski szlachcic uwięziony za zdradę stanu.

Londyn, 22 maja. Z Wiednia donoszą, że powodzie narobiły niezmierne szkody na Siedmiogrodzie i południowo-wschodnich Węgrzech. Temeswar jest przepełniony zbiegami. Zalanych zostało 50 wsi i kilka miast.

Petersburg, 23 maja. Donoszą, że car byłby ułaskawił Ulianowa, jednego ze spiskowców, gdyby ten był podał petycyę. Pomimo próśb jego matki, Ulianów pozostał stałymi nie chciał życie swe zawdzięczyć łasce cara. Każdy ze skazańców okazał się stałym i odważnym.

„Nowoje Wremia" ogłasza list podpisany przez jen. Tczernajewa, w którym tenże radzi Rosyi, aby już dłużej nie szukała klucza Konstantynopola w Wiedniu, lecz zwróciła całą uwagę na Odrę i Ren, aby dostać swego arcynieprzyjaciela pomiędzy młot i kowadło i tak skorzystać z dobrej okazyi, by się zemścić za owoce berlińskiego kongresu.

New York, 23 maja. Obecnie przekonano się, że skutkiem zderzenia się parowców „Celtic" i Britannic cztery osoby utraciły życie, a 8 zostało ciężko ranionych.

New York, 23 maja. Dzisiaj zawalił się czworopiętrowy dom położony pod No. 5 — 7 Hall Place. Dziesięciu ludzi zostało zasypanych — 2 zostało śmiertelnie, 3 niebezpiecznie, 2 lekko pokaleczonych; trzem nie stało się nic.

Chicago, 24 maja. Dzisiaj rozpoczęła się tutaj konwencya roczna narodowego stowarzyszenia rzeźników. Dzień jutrzejszy będzie poświęcony różnym interesom, a w czwartek odbędzie się w Cheltenham Beach tak nazwane „barbecue", przyczem 50 sztuk bydła i 100 owiec zostanie zabitych i upieczonych.

Każde miasto w Stanach Zjednoczonych ma prawo wysłać do konwencyi jednego delegata na 20 rzeźników. St. Louis przysyła 24, Philadelphia 20, Pittsburg 20, New York 10, Dubuque 10 delegatów itd.

Strzelano do cara.

Wiedeń, 24 maja. Tutejszy "Tagblatt" odebrał wiadomość z Odesy, że car o trzy dni wcześniej powrócił aniżeli miał z Nowo-Czerkaska, ponieważ w przeszłą środę, gdy jechał w odkrytym powozie, student strzelił do niego. — A więc i na ziemi Donskich Kozaków też do cara strzelano.

Potrzebuje się

25 „Finisher'ów"

pod No. 98 Cleaver str.,

— lub —

761 Milwaukee Avenue.

Do wydzierżawienia

STORE

NA GROCERNIĄ

pod No.

85 Lull Place

pomiędzy Milwaukee Ave. i Division St.

Zgłosić się do:

JAN KRAŚKIEWICZ

589 Milwaukee Ave., Chicago.

B. MARKIEWICZ i BŁAŻEJCZYK

Malarze pokojów,

znają doskonale malarstwo kościelne, tapetowanie, malują obrazy i różnego rodzaju szyldy

567 Noble Str. 733 Milwaukee Av.
(19—21)

LINIA CZERWONEJ GWIAZDY

(Red Star Line)

Cena międzypokładu pomiędzy

Antwerpią i Philadelphią

$21.50.

Dotąd i napowrót **$40.00.**

Pomiędzy

ANTWERPIĄ

— i —

Nowym Yorkiem

$23.00.

Dotąd i napowrót **$43.00.**

O szczegółach można się dowiedzieć od agentów jeneralnych:

Peter Wright & Sons,

New York i Philadelphia, lub:

Wasmansdorff & Heinemann

160—162 Randolph str., róg LaSalle str.

(x) Chicago, Ill.

W księgarni Polskiej

W. Dyniewicza,

532 NOBLE ULICA, CHICAGO, ILL.

są do nabycia obrazki:

PAMIĄTKA PRZYJĘCIA PIERWSZEJ

KOMUNII Św.

z podpisami (osobno) po polsku angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach, rozmiaru 10½×15.

Cennik tychże wysela się na żądanie bezpłatnie.

Listy polskie na poczcie.

531	Achtabowski A.	688	Lewandowska W.
528	Balis Wincenty	697	Mischki F.
539	Barczyński F.	698	Miota J.
553	Bonda Jakób	700	Miskowicz Jan
555	Bojulski A.	707	Opas S.
564	Buszyński Józef	703	Opłatka F.
568	Cipek Jan	711	Pilarski L.
583	Dranecki Jakób	712	Piotrowska L.
594	Frasa Ł.	713	Polarek Jan
602	Fuka Józef	718	Radowski A.
604	Gaboy Józef	737	Radomski A
605	Garull F.	740	Szestryński Jan
606	Getan Lonia	750	Sezecny Fr.
609	Gasal Tb.	757	Skupniewicz F.
612	Guotanjicz A.	758	Słomiń J.
616	Gorezice J.	759	Smole F.
617	Grabowski F.	761	Sroki J.
634	Hefny F.	769	Szczeliński W.
637	Hermancki F.	770	Szumnarski M.
639	Hidel F.	771	Szymański J.
641	Janowski I.	772	Szydlowski Mr.
668	Knize Wojciech	773	Szypura W.
664	Koncal Jan	778	Topiaski J.
666	Kosznicki Karól	781	Twrek M.
668	Kraska A.	789	Warshalek M.
671	Krize Zofia	802	Wisiański M.
675	Krzsza J.	808	Wiczorek J.
676	Ksziąnski Jan	809	Zamkowicz M.
678	Kulwicki A.	810	Zantek M.
682	Lanski Jan		

KSIĄŻKI

Dla Szkół Polskich w Ameryce

wydane przez

WŁ. DYNIEWICZA,

532 NOBLE UL. — — CHICAGO ILL.

1. **Elementarz Mały** czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
2. **Elementarz Polski** czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie c. 25
3. **Przyjaciel Dzieci** czyli Książka do Czytania; zastósowana dla szkół polskich w Ameryce c. 40
4. **Katechizm Początkowy** Rzymsko — Katolicki c. 5 — w mocnej oprawie c. 8
5. **Katechizm Rz.-Katolicki** (mały) c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
6. **Katechizm Rz.-Katolicki** (większy) w mocnej oprawie c. 25
7. **Historya Święta** czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie c. 12
8. **Dzieje Starego i Nowego Testamentu** czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą Ziemi Świętej, w mocnej oprawie c. 40
9. **Gramatyka Polska** ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie c. 25
10. **Arytmetyka** czyli Książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie c. 35
11. **Listowni** dla szkolu dzieci, uczący pisania listó z dodatkiem powinszowań c. 25
12. **Dzieje Narodu Polskiego** ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po c. 40
13. **Zbiór Pieśni** dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Zibka 10c,

GAZETA POLSKA

w CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem Polskiem w Ameryce.

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada bowiem trzy pospieszne maszyny do drukowania i maszynę do składania gazet.

Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku.

Drukarnia Gazety Polskiej

W CHICAGO

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.

w wszystkich głównych językach. Adresować:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str. CHICAGO, ILL.

Gazetę i Tygodnik

można sobie zapisać jak również

Polskie Książki

zamówić u

p. Stanislawa Budzbanowskiego

na rogu 17 i Paulina ul.

CHICAGO, ILL.

(X)

Choroba kobiet i dzieci.

Wszelkie choroby właściwe tylko płci żeńskiej, jak też wszelkie choroby dzieci leczy darmo, żądając tylko za dane lekarstwa wynagrodzenia st-ra i doświadczona Doktorowa Pani *EMILY SPORK*.

Godziny ofisowe są od 1ej do 3ej po południu, w każdy PONIEDZIAŁEK, WTOREK, CZWARTEK i PIĄTEK w

Dr. Spork's aptece

322, W. Chicago, Ave.

Lilium Specific

Nowy i doskonały środek leczniczy jest dobrym na wszelkie choroby kobiece, z pomocą którego każda cierpiąca bez pomocy lekarza i znacznej straty pieniędzy wyleczyć się może.

Medycyna ta jest do nabycia u mnie w APTECE, a wskazówki jak ją używać należy, udzielam bezpłatnie,

Doktorowa EMILY SPORK

322 W. Chicago Ave.

Przyjdźcie w towarzystwie osoby, która mówi po angielsku, i przekonajcie się o moich świadectwach.

(April 25, 88.)

W drukarni Gazety Polskiej Władysława Dyniewicza 532 Noble ulica, Chicago, z polecenia Wlbnych księży wydrukowana została książka do nabożeństwa pod tytułem:

Miesiąc Maj

poświęcony

Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy

MARYI.

Oraz

sposób przygotowania się należycie do Spowiedzi świętej, Modlitwy przy Mszy świętej, Godzinki, Modlitwy wieczorne i kilka pieśni.

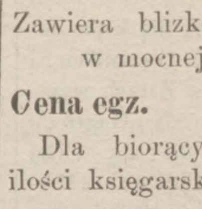
Zawiera blizko 300 stonnic w mocnej oprawie.

Cena egz. - 30 c.

Dla biorących w większej ilości księgarski rabat.

Ludwik Boehme,

Skład broni palnej



jako, to:

Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów

wszelkich przyborów myśliwskich.

Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.

Uskuteczni wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

776 Milwaukee Avenue,

CHICAGO, ILLS.

(July 1 87)

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Broklynie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Jozef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Czestochowie.* August I. Zaiontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Duelm, Minn.*, Joseph Fishbierek.
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Aloizy Nagowski.
—*Freeland*, Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *Philadelphia, Pa.*, Józef Gabryelewicz.
—*Pittsburgh, Pa.*, Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
— *Radom* A Malinowski
—*Scranton*, Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
- *Shenandoah*, D. Szymański.
—*Silver Lake*, Minn., St. Pawlak.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
— *Wilkes Barre*, Józef Czernik.
— *Wilno*, M A. Mazany.

Aby pozyskać licznych abonentów na Tygodnik Powieściowo-Naukowy, dla tego każdy, czy utrzymuje Gazetę Polską, lub nie, może prenumerować

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY

za jednego dolara na cały rok.

Kto więc lubi czytać piękne powieści, niech przyśle dolara a odbierze wszystkie już wyszłe 48 numerów od 1 lipca 1886 i będzie odbierał następne do ukończenia rocznika.

WM. E. MASON — LAWRENCE M. ENNIS.

Mason & Ennis,

ATTORNEYS AT LAW, NOTARY PUBLICS ADWOKACI,

79 Dearborn Str.,

ROOM 37, 38, 39 & 40

CHICAGO, ILL.

Polskimi klerkami { Juliusz Małkowski, Frank Niemczewski.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf,

grosernik hurtowny i drobiazgowy,

NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami,

sprzedaje następujące towary w dobrym gatunku:

Prawdziwa magdeburgska kwaśna kapusta,
Szparagowy groch, korniszony i szparagi,
Nowa soczewica, groch zwykły i zielony konserwowany,
Mąka grochowa, ziemniaczana i ryżowa,
Najdelikatniejsze krupki jęczmienne, grysik pszeniczny i sago,
Włoskie kluseczki i makaron,
Groch franc. i champignons,
Pasztety z gęsich wątrobek i piersi gęsie,
Suszone grzyby prawdziwe,
Oliwa prawdziwa, mąkowa i kaprowa,
Dueszeldorfska musztarda i ocet winny,
Czysty sok malinowy i miód pszczelny,
Niemiecka galareta śliwkowa i głogowa,
Suszone: aprykozy, gruszki i prunelle,
Prawdziwy szwajcarski, binburgski i świeży ser,
Koyueford i Framaze de Brie,
Sery, parmerońskie, muszlowe i stołowe,
Nowe śledzie mleczaki i sardele,
Sztoktisze i norwegskie anchovies,
Hamburskie śledzie walkowate i rosyjskie sardynki,
Marynowane węgorze i minogi,
Hamburskie śledzie wędzone i flądry,
Rosyjski kawior i sardelki,
Branschweigskie Kiełbaski,
Latawskie truflowe kiszki z wątroby i salami,
Extrakt mięsny Liebiga,
Zgęszczone mleko szwajcarskie i mączka mleczna dla dzieci,
Najdelikatniejsza kawa Jawa, Mokka i Rio,
Wszystkie gatunki najlepszych herbat zielonych i czarnych,
Prawdziwa Czekolada vanilowa i Kakao,
Świeża paryzka tabaka Lotzbecka,
Niemieckie kołowrotki; pantofle drewniane itp.

Henry Schoellkopf.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. Dyniewicza,

532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill.,

jest do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI

NABOŻNYCH KATOLICKICH

dla użytku kościelnego i domowego.

Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w półskórek:
1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. pocztą za $3.25

Biorącym w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

PŁACĘ NAJDROŻEJ

— za —

Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie,
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie duńskie.

Wysełam najtaniej

Ruble do Polski, i Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szląska i całych Niemiec,
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii, Danii.

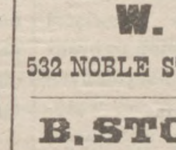
W. Dyniewicz,

532 NOBLE STR. CHICAGO ILLS.

B. STOBIECKA,

PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY

No. 215 N. Centre Avenue, Cor. Milwaukee Ave.



Leczy także

Wszelkie inne choroby

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

NORDDEUTSCHER LLOYD

BREMEN UND NEW-YORK!

Parowce pospieszne!

Krótka podróż przez morze w dziewięciu dniach

pomiędzy

Bremen i New York

Sławne pospieszne parowce

Aller, Trave, Saale, Ems, Eider, Werra, Fulda, Elbe.

W sobotę i rodę z Bremem.
W sobotę i środę z New Yorku.

Bremen jest bardzo wygodnie dla podróżnych położonym portem i z Bremen można w bardzo krótkim czasie do wszystkich państw Niemiec, Austryi i Szwajcaryi się dostać.

Szybkie parowce północno-niemieckiego Lloydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy i wyśmienitem pożywieniem.

Przeszło

1,750,000

pasażerów na okrętach Norddeutchen Lloyd zostało bezpiecznie i dobrze przewiezionych.

O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent. 532 Noble Str.. Chicago

WPROST

do i z Hamburga



na dobrze znanych parowcach **Hamburgsko-Amerykańskiego pakunkowego akcyjnego Stowarzyszenia**

— i —

prostej linii **Bałtyckiej**

WPROST

do i z Szczecina

— tylko —

$21.50.

Najtańsza i najwygodniejsza droga z wszystkich miejsc w Poznańskiem, Królestwie Polskiem, Galicyi, Węgrzech i Czechach.

Z Berlina do Chicago	$35.30
Z Poznania "	35.65
Z Bydgoszczy "	36 —
Z Krakowa "	41.15

Teraz czas do kupowania.

Po tykiety lub inne szczegóły zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,

61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*

— lub do —

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ills.

Ceny Targowe.

(w składach hurtownych)

Chicago, 25go maja, 1887.

Towar	Cena
Mąka zimowa .	4.25—4.50
"Minnesota wiosenna	4.25—4.70
" " patent.	4.15—4.70
" żytnia .	2.85—3.05
Pszenica letnia buszel	83—89
" zimowa " .	82½—88½
Kukurudza No 2. żółta	38¾—39½
" " No 2. biała	39¾—40¾
Owies . .	25—31
Żyto . .	56—57¾
Jęczmień .	39—60
Cebula beczka,	2.50—2.57
Wieprzowina .	23.00
Smalec, 100 funtów	6.65—6.92½
Masło zwykłe	10—12
" dobre . .	16—17
" śmietankowe	17—18
Ser . . .	6—12
Jaja, tuzin	10½—11
Siano, tymotka No. 1.	10.00—10.50
" " No. 2.	9.00—9.50
mięszane . .	8.00—9.00
preryowe . .	4.50—7.00
Tymotka (nowe)	1.50—1.80
Koniczyna (nowe)	3.85—4.00
Len (nowe)	95—1.07½
Kartofle, buszel (stare)	65—90
Kartofle (nowe), beczka	5.00—5.50
Indyki funt	6—8
Kury "	7—7½
Kaczki	6—7
Gęsi tuzin, żywe	5.00—5.50
Żywe świnie	2.75—4.80
Owce . .	2.25—4.20
Krowy dojne, sztuka	24.00—5.00
Woły za 100 funtów	4.70—4.85
Cielęta .	3.57—5.50
Spirytus	1.18
Cytryny, pudełko	3.50—4.00
Banany,	1.25—2.00
Pomarańcze, pudło	3.25—4.00
Jabłka, beczka	4.00—6.00
Chmiel	20—22
Kawa, funt Java	23½—24
" Rio	18—22
" Mocha	25¾—26¾
Cukier, cut-loaf, funt	6⅝
"standard granulated	6¾
" standard A	5¾
" żółty	4½—5
Sól, piękna, beczka	80
" gruba " .	1.25
Ryż, Carolina, funt	4¾—6
"Louisiana	4½—5
Wełna dobra funt	31—35
" " nieczyszczona	13—14
" Meksykańska najlepsza	18—23
Łój	2¼—4
Miód, funt	5—10
Syrup cukrowy	23—35
" z kukurudzy	25—26
„ New" Orleans	25—55
Molasses . .	25—45
Wosk, funt	15—20
Rodzynki, funt	6½
Fasola (groch biały)	1.00—1.80
Poziomki (pudło)	1.50—2.00
Ogórki (tuzin)	40—50
Groch zielony (pudło)	1.00—1.25
Cybula nowa (buszel)	1.00—1.10
Tomatoes (buszel)	4.00

NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy ***Bremen*** a ***Baltimore*** i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny

Za podróż kajutą lub międzypokładem!

Najlepszy wikt!

Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało

1,500,000 pasażerów

szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszy imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md

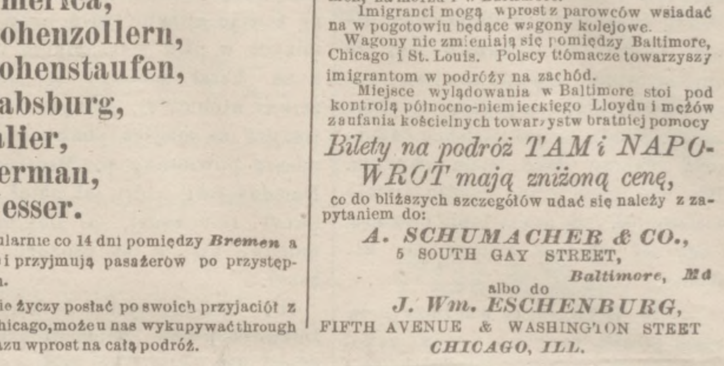
albo do

J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STREET
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich

PROSTEJ LINII PAROWCÓW



z różnych portów wyrabia

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolej żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

Władysław Dyniewicz,

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

CHICAGO Ill.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców

Północno-niemieckiego Lloydu.

Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.	**MARTIN WARNKI,** Berlin, Wis
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.	**L. WROBLEWSKI,** Calumet, Mich

A. F. WOLF,

Architekt i Superintendent Budowy,

1076 Milwaukee Avenue.

CHICAGO, - - - ILLINOIS.

Poleca się Polskiej Publiczności w Chicago. Kto chce pięknie, trwale i tanio budować niech się uda do A. F. Wolfa, architekta 1076 Milwaukee Ave., który wykonuje wszelkie plany na budynki handlowe i mieszkalne z całą nowoczesną umiejętnością i dozoruje przy budowaniu za co daje odpowiedzialność. Za wzór architektury podaje nowo wybudowany budynek dla p. Władysława Dyniewicza pod No. 531 Noble str. (naprzeciw Drukarni i Księgarni Polskiej). Kto więc ma zamiar budować niech sobie ten budynek obejrzy a potem uda się do Architekta A. F. Wolfa,

1076 Milwaukee Ave.

Architekt mówi po polsku.

Dr LUCAS

PRYWATNA LECZNICA,

68 RANDOLPH ST., CHICAGO, ILLINOIS

Godziny biórowe:

od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH

— I —

CHRONICZNYCH CHORÓB,

JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i znieważasz naturę siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceni ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymuję się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:

Dr LUCAS Private Dispensary,

68 RANDOLPH ST., CHICAGO ILL.